Dziś: Z Austrją przegraliśmy 3:1

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 187 Ł. Rok 66 Czwartek, dnia 13 sierpnia 1936

Wzruszająca ofiarność narodu hiszpańskiego

14 miljonów dla powstańców

Trzech grandów ofiarowało w pierwszym dniu subskrypcji 12 miljonów — Pieniądze napływają ze wszystkich stron — Powstańcy zajęli Tolosę



Samoloty powstańców hiszpańskich zbombardowały rządowy krążownik „Lepanto". 4 marynarzy zostało rannych. Władze angielskie w Gibraltarze zgodziły się na wysadzenie na ląd jednego tylko, najcięższej rannego.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Burgos: subskrypcja rozpisanej przez rząd powstańczy Pożyczki Narodowej, odbywa się z wielkim sukcesem wśród licznych wzruszających manifestacyj patrjotycznych. Trzech wielkich magnatów (grandów) hiszpańskich złożyło w ciągu ubiegłego tygodnia 12 miljonów pesetów w złocie, prosząc, by nie publikowano ich nazwisk. Pewien stary włościanin złożył 25 pesetów, odmawiając przyjęcia pokwitowania.

Podczas subskrypcji składane są deklaracje patrjotyczne ustne lub piśmienne. Subskrybujący wyrażają wiarę w zwycięstwo wojsk powstańczych i wzywają do wielkości Hiszpanji. Pieniądze nadsyłane są nawet z obszarów, znajdujących się pod władzą rządu madryckiego, a także od kolonij hiszpańskich z Argentyny i Kalifornji. W ciągu ubiegłej soboty wpłynęło do skarbu powstańczego ponad 2 miljony pesetów.

ZAJĘCIE TOLOSY

Paryż. (PAT). Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że wojska powstańcze, które rozpoczęły dziś ofensywę w prowincji Guiruzcoa, mają zamiar owładnąć szeregiem miejscowości na wzgórzach w pobliżu Irun, które mają duże znaczenie strategiczne, dominując nad szosą Irun — San Sebastian. Jak donoszą, wojska rządowe miały ewakuować miasto Tolosa i obsadzić okoliczne wzgórza, dominujące nad okolicą. Wedle informacyj, otrzymanych przez dowództwo powstańcze, wojska rządowe zamierzają wciągnąć powstańców do Tolosy, a następnie wydać im bitwę. Tolosa położona jest w odległości 26 km od San Sebastian.

W San Sebastian panuje spokój. Wobec odcięcia źródeł przez powstańców, ludność zaopatruje się w wodę studzienną. Ambasador francuski Herbette przybył dziś z Francji do San Sebastian samochodem bez przeszkód.

Madryt. (PAT). Statek niemiecki „Ackermark" ponownie przewiózł 300 uchodźców z Hiszpanji do Genui. Dowódca pancernika „Admiral Scheer" skierował statek „Kurmark" po uchodźców do Barcelony. Statek „Oldenburg" znajduje się z uchodźcami na pokładzie w drodze do Hamburga.

Paryż. (PAT). Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że wojska powstańcze wkroczyły do miasta Tolosa. Poważne walki trwają pomiędzy Irun a Fontarabia, gdzie trwa intensywna kanonada i strzelanina. Wszystko wskazuje, że dowództwo powstańcze zamierza zająć San Sebastian i Port Pasajes.

Gibraltar. (PAT). Krążownik „Libertad" bombarduje wyspę i miasto Tarifa, położone w cieśninie gibraltarskiej.

ROZSTRZELANO 300 KSIĘŻY

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień radjostacji w Sewilli, Barcelona znajduje się we władzy anarchistów. W mieście miano rozstrzelać 300 księży.

Paryż. (Tel. wł.) W Madrycie sytuacja przedstawia się bardzo groźnie. Wewnętrzne walki nie ustają. Grozę położenia powiększa brak dostatecznej ilości żywności.

Paryż. (Tel. wł.) Agencja Havas podaje następujące informacje o sytuacji w Hiszpanji:

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej)



W hiszpańskiej milicji robotniczej znajdują się również kobiety. Na zdjęciu dwie zbolszewizowane wojaczki podczas posiłku.

Rozruchy i zajścia w Palestynie

Jerozolima. (PAT). Dziś zrana w starej dzielnicy miasta został ciężko ranny agent tajnej policji. Strzał padł z ukrycia.

W ostatnich dniach teror w całej Palestynie zaostrzył się. Poza wczorajszemi starciami w pobliżu Rospina i Tel-Aviv wiele osób, m. in. kobiety, odniosło rany na skutek wystrzałów i zamachów bombowych na żydowskie samochody. Burmistrz żydowskiego osiedla Mitzpan na jeziorze Genezaretańskiem został zabity na skutek wybuchu bomby. W pobliżu m. Raselain wykoleił się pociąg, przyczem zginął maszynista i konduktor. Przypuszczają, że zaszedł tu wypadek aktu sabotażowego. W całym kraju odbywają się drobne starcia. Prasa donosi o licznych terorystach, przybyłych z zagranicy, przeważnie z Syrji i Iraku. Nadal trwają aresztowania wśród komunistów.



— Mame mówiła, że naszych biją w Hiszpanji, które to są te nasze?
— Dawniej to zawsze były **nasze** te, które wygrywały, a teraz to **nasze** są te czerwone, żebyś wiedział.

Z NASZEGO STANOWISKA

„Gdańsk pomostem niemieckim ku wschodowi"

Po spokoju olimpijskim wypłynie niewątpliwie znowu sprawa gdańska. Już teraz wiele się mówi w Gdańsku na temat niemieckiego ustosunkowania się do tego zagadnienia. Trzeba się zaznajomić z tem, jak rozwiązanie sprawy gdańskiej wygląda w wyobraźni niemieckiej, trzeba się zaznajomić z powtarzanemi po Gdańsku „propozycjami" niemieckiemi.

Niemcy chcą politycznego połączenia Gdańska z Rzeszą. Polsce chcieliby Niemcy „zapewnić" prawa gospodarcze u ujścia Wisły. Dobrze wiedzą w Berlinie, że Gdańsk musi żyć z Polski, z pośredniczenia w jej handlu zagranicznym. To też w Gdańsku podkreślają, że gospodarczych związków z Polską zrywać nie chcą.

Dla utrzymania związków z Polską, chcianoby Gdańsk po wcieleniu do Niemiec ogłosić jako wolny obszar celny, wyposażając jego port w dużą zdolność konkurencyjną. W tym celu chcianoby włączyć Gdańsk do sieci niemieckich połączeń okrętowych. To miałoby wyczerpać „autonomję" Gdańska, w którym wreszcie miałoby obowiązywać ustawodawstwo i miałaby rządzić administracja niemiecka. Przy „dobrych" stosunkach z Polską oddają się Niemcy nadziei, że dojdzie do układu dobrowolnego, w którym Polska dałaby gwarancję, że nie zastosujemy omijania portu gdańskiego.

Niemcy uważają, że ich „propozycje" odpowiadałyby oficjalnej polityce polskiej, zajmującej się jakoby Gdańskiem tylko o tyle, o ile chodzi o polskie interesy **gospodarcze**. Według mniemania Niemców — przyjęcie ich

„propozycyj“ nie pomniejszyłoby dotychczasowych zysków Polski z portu gdańskiego. Przeciwnie, Niemcy utrzymują, że Polska znalazłaby się w sytuacji wygodniejszej, gdyż pozbyłaby się w stosunku do Gdańska traktatowych zobowiązań materjalnych.

Struktura polskiego handlu zagranicznego zawsze jeszcze jest taka, że zyski z naszego wywozu w przeważającej mierze urywają się na naszej granicy celnej. Już nawet w samym porcie zyski w lwiej części bierze obcy pośrednik. Również przy imporcie polski kupiec zaczyna kalkulację od ceny, którą daje za towar w porcie naszego obszaru celnego. To są wadliwości strukturalne, wynikłe stąd, że przez wieki nie mieliśmy własnego handlu morskiego i dziś jeszcze nie rozwinęliśmy go w stopniu wystarczającym.

Ale Niemcy wychodzą z obecnego stanu faktycznego i dowodzą, że proponowane przez nich rozwiązanie sprawy gdańskiej nie naruszy rentowności polskich obrotów zamorskich przy ich dzisiejszej strukturze. Dodają jeszcze Niemcy, że Gdańsk jako bezcłowe eldorado będzie miejscem daleko swobodniejszego, niż dotąd, przeprowadzania polskich transakcyj i obrotów.

Niemcy najwidoczniej uważają, że Polska nigdy nie uzdrowi swego handlu zagranicznego, i sądzą, że na naszych niedorozwojach można opierać rachunki i „propozycje“. Jest to wyraźne lekceważenie Polski i wszystko jest widocznie obliczone na polską nieznajomość zagadnień morskich, na polskie niedocenianie funkcji morza jako instrumentu, który sam daje zyski bezpośrednie i pozwala na podnoszenie rentowności obrotów gospodarczych.

Pytajmy jednak, ku czemu zmierzają zamiary niemieckie? Niemcy, usadawiając się w wolnym porcie gdańskim, mieliby taką kalkulację, że świadczenia, łożone na podnoszenie zdolności konkurencyjnej portu, wyrównywaliby zyskiem z przewozu morskiego. Polska z własnym portem w Gdyni nie mogłaby skutecznie przeciwdziałać kierowaniu się polskiego handlu zagranicznego na Gdańsk.

Z jednej strony byłaby Polska skrępowana zobowiązaniem o nieomijaniu portu gdańskiego, z drugiej ubogi polski organizm gospodarczy nie wytrzymałby specjalnego uprzywilejowania transportów, idących na Gdynię i łożenia środków na uodpornienie Gdyni na konkurencję gdańską. Nie wytrzymywałoby to też zdrowego rachunku gospodarczego, bo przy wspomnianych wadliwościach strukturalnych naszego handlu zagranicznego, których nie zdołamy szybko usunąć, więcej korzyści z uprzywilejowania transportów odnieśliby obcy pośrednicy, niż my sami.

W tym stanie rzeczy samodzielnemu wchodzeniu Polski na morza zostałby zadany cios śmiertelny. Jeśli dzisiaj nasza praca nad ugruntowaniem pozycji na morzu opłaca się i daje widoki osiągnięcia korzyści w przyszłości, to po „utrwaleniu“ naszych uprawnień w porcie gdańskim w myśl recepty niemieckiej wszelkie wysiłki w tym kierunku byłyby prawie beznadziejne. Niemcy odebrałyby Polsce w praktyce bezpośredni dostęp do morza, staliby się wyłącznymi, lub prawie wyłącznymi pośrednikami w naszej wymianie towarowej z zagranicą.

„Gdańsk jest pomostem niemczyzny ku wschodowi“ — tak mawiają Niemcy.

Jeśli z „pomostu“ gdańskiego Niemcy zdołają opanować polski handel zagraniczny, to nietylko zatamują dalszy rozwój Polski jako niezależnego państwa, lecz bez trudności następnie uzależnią ekonomicznie od siebie wszystkie państwa bałtyckie. Z Gdańskiem wiąże się więc kwestja gospodarczego panowania Niemiec na wschodzie.

Oczywiście, że wpływy gospodarcze mają być tylko podstawą pod trwałe panowanie polityczne.

Takie oto są plany gospodarczego i politycznego sparaliżowania Polski nad Bałtykiem.

Czy polityka polska zdaje sobie z tego sprawę? Co robi, żeby zamiary niemieckie udaremnić?

EDWARD PISZCZ.

Gdynia.

Odezwa Stronnictwa Narodowego w Łodzi

POLACY!

Bolszewizm rusza na podbój świata. Rusza śladami krwawej rewolucji sowieckiej. Wznieca pożary wojny domowej w krajach, morduje ludzi, pali kościoły, łamie krzyże, niszczy rodziny. Zostawia po sobie płacz, nędzę, głód i zgliszcza. Hiszpanja, Francja, Meksyk, Grecja, — oto kraje, objęte ogniem rewolucji bolszewickiej, to kraje, gdzie leje się krew ludzi, mordowanych z djabelską wściekłością przez komunistów, — podjudzanych przez Żydów.

Już obudziła się Hiszpanja.

Bohaterski czyn narodowców hiszpańskich miażdży ataki barbarzyństwa komunistycznego.

Narody budzą się. Narody walczą. Narody zgniotą komunizm.

Myśmy już raz rozbili na polach Radzymina czerwoną armję wojującego komunizmu. Myśmy już raz obronili nietylko Polskę, ale i Europę od bolszewickiego barbarzyństwa. Zbliża się rocznica tego zwycięstwa. Zbliża się dzień 15 sierpnia. W dniu tym wyjdźmy wszyscy z domów, stańmy jak jeden mąż w szeregu i idźmy złożyć hołd bohaterom armji polskiej, poległym na polu chwały.

Dzień 15 sierpnia — to święto walki, to święto całego Narodu Polskiego, to święto walki, to święto zwycięstwa Polski nad komunizmem.

W dniu 15 sierpnia niech zadrży na widok karnej i zdyscyplinowanej armji Obozu Narodowego żydostwo, komuna i pachołki żydowskie.

A mieczem Chrobrego wyrąbiem silną i potężną Polskę Narodową!

Wszyscy do szeregu!

Wszyscy do walki!

Niech żyje bohaterska armja polska!

Niech żyje Polska Narodowa!

Niech żyje Obóz Narodowy!

STRONNICTWO NARODOWE
Zarząd Okręgowy w Łodzi.

Zagadkowe odezwy Witosa?

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Gazeta Polska“ donosi, że pojawiły się odezwy „Drodzy Przyjaciele“, noszące podpis Wincentego Witosa, drukowane na czerwonym papierze, a treści antypaństwowej, zawierającej zwrot, zaczerpnięty z bibljoteki Kominternu. Redakcja „Gazety Polskiej“ zapytuje, czy ta właśnie odezwa jest falsyfikatem.

Sekretarjat Ludowców zwrócił się do redakcji „Gazety Polskiej“ z prośbą o wydanie egzemplarza tej odezwy. Redakcja odpowiedziała, że może ją dostarczyć dopiero wieczorem.

Należy przypomnieć, że od pewnego czasu kolportowane są w różnych dzielnicach państwa rozmaite ulotki i odezwy, podpisane przez wybitnych przywódców ludowych. Większość jest fałszowana. (w)

Z hiszpańskiej wojny domowej

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej)

Od granicy francuskiej do Gawerner ciągnie się pas ziemi, będący w posiadaniu wojsk rządowych. Dalej aż do linji Quesca — Saragossa — Medina — Caceres obszary znajdują się w ręku powstańców. Odrębne fronty stanowią: Sewilla, Kordoba i Malaga.

Na południu dowodzi wojskiem powstańców osobiście gen. Franco, mając pod swemi rozkazami najlepsze siły. Według ustalonego planu strategicznego po zdobyciu Badajos Madryt będzie odcięty i otoczony z dwóch stron. Gdyby wówczas rząd zdecydował się na dalszą obronę stolicy, będzie zaatakowany na całym froncie i musi ulec.

Sąd wojenny nad 2 generałami

Barcelona. (PAT). Dziś w wielkiej sali jadalnej okrętu wojennego „Uruguay“ odbyło się posiedzenie sądu wojennego nad generałami Godded i Buriel, którzy na czele licznych oficerów brali udział w ostatniem powstaniu w Barcelonie. Obaj oskarżeni byli obecni na rozprawie, gen. Godded w mundurze, gen. Buriel po cywilnemu. Poza tem było obecnych kilku dziennikarzy, członków „milicji ludowej“ i marynarzy. Sądowi przewodniczył płk. Pena. Akt oskarżenia zarzucał obu generałom bunt przeciwko republice. Obaj oskarżeni oświadczyli, że powstanie nie było skierowane przeciwko republice, lecz przeciwko anarchji, panującej w Hiszpanji celem udaremnienia dyktatury komunistycznej. Generałowie zaprzeczają, jakoby stali na czele powstania, twierdząc, że objęli dowództwo nad powstańcami w Barcelonie na prośbę licznych oficerów.

Dowódca gwardji cywilnej gen. Arangurent oświadczył, że nakłaniano go do udziału w powstaniu, lecz on odmówił. Inni świadkowie, m. in. wielu oficerów, przywiezionych na rozprawę z więzienia, oświadczyli kategorycznie, że ruch nie był skierowany przeciwko republice, lecz przeciwko anarchji.

Następnie prokurator republiki Diazmery i prokurator generalny trybunału kasacyjnego Diran Dogon zażądali dla obydwu oskarżonych kary śmierci, twierdząc, że byli oni rzeczywistymi przywódcami powstania. Obrońcy wskazali w swych przemówieniach, że obaj generałowie nie stali na czele powstania, wobec czego kara nie powinna przewyższać 20 lat więzienia.

Wyrok zostanie opublikowany oficjalnie po skomunikowaniu się z rządem madryckim. Jednak obrońcom obwieszczono, że obaj generałowie zostali skazani na śmierć i mają być rozstrzelani jutro o świcie. Gen. Godded zachowywał się z niezwykłą godnością, powstając z miejsca jedynie w momencie, w którym prokurator zażądał kary śmierci.

Tragiczny wypadek



Poznań, 11. 8. — Na Ławicy pod Poznaniem uległ zasypaniu ziemią przy pracy studniarz Stanisław Tomaszewski. Mimo 7-godzinnej wytężonej pracy, Tomaszewskiego nie zdołano do wieczora wydobyć. Na zdjęciu prace nad wydobywaniem nieszczęśliwego.

(Foto-Express Majewski — Poznań)

Gen. Gamelin u Prezydenta Rzpltej

Warszawa. (Tel. wł.) Gen. Gamelin, który przyjedzie jutro o godz. 12-tej, będzie przyjęty przez Pana Prezydenta R. P., który w tym celu przybędzie z wystawy. W czwartek ambasada francuska wydaje obiad na cześć gościa. (w)

21 przemytników utonęło

Tokio. (PAT). 96 przemytników koreańskich zaatakowało w pobliżu m. Antung mandżurskie patrole celne. Podczas walki 24 przemytników ratowało się ucieczką przez pograniczną rzekę Jalu na granicy mandżursko-koreańskiej. 21 przemytników utonęło.

Zagrzebani robotnicy

Paryż. (PAT). Podczas przeniesienia stacji kolei podziemnej, obsunęła się ziemia, grzebiąc dwóch robotników.

Jeden zmarł, drugiego uratowano.

71 983 zł na samolot „Chrobry“

Stefan Kukowski	10,—
Władysław Meyer, Krzyżanowo, p-ta Manieczki	2,—
M. Jankielewicz, Kraków	10,—
Agentura wydawnictw naszych w Miłosławiu (A. Bydłowski) II rata	3,50
Helena Grześkowiak, Gdynia	2,—
Marjan Kryger, Gdynia	3,—
Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze w Lesznie	10,—
Przez agenturę wydawnictw naszych w Wieluniu (Br. Pochrzęst)	21,—
Zebrane przez p. Romana Olszewskiego z Wolsztyna na ślubie kierownika koła Stron. Narod. w Perkowie p. Leona Przydrożnego z p. Martą Napieralską z Przedmieścia	20,—
Towarzystwo Przemysłowców, Poznań-Wilda	20,—
Teodor Filipowicz, II rata	10,—
Tow. Gimnastyczne „Sokół“, Poznań III (Wilda)	5,—
Wolny Cech Piekarzy, koło Opalenica i Buk	20,—

Zbrodniarze wysłani z Sowietów

przybyli do Hiszpanji, by ją zniszczyć i złupić

Były prezydent republiki hiszpańskiej Zamorra tak charakteryzuje ostatnie wydarzenia w tym kraju:

„Jestem zrozpaczony wypadkami, które zaszły w Hiszpanji. Gdybym mógł je przewidzieć, wolałbym zostać przez całe życie w więzieniu, niż stać na czele republiki hiszpańskiej, której założenie stało się przyczyną wtargnięcia najciemniejszych żywiołów całego świata, podkopujących jej uczciwe i czyste podstawy... Sowiety przysłały wszystkich morderców, wszystkich opryszków, którzy zorganizowali strajki i rewolucję w kraju. Masoni przysłali do nas wszystkich antyklerykalnych bojowników, którzy podłożyli ogień pod kościoły, szkoły i klasztory.

Jednem słowem, gdy Hiszpan był spokojny, kraj stał się pastwą bandytów z całego świata, którzy spotkali się w Hiszpanji, aby ją złupić z cynizmem i okrucieństwem“.

Motywy wyroku o wypadki w Przytyku

Zajścia przytyckie dziełem Żydów

Prowokacja żydowska stwierdzona wyrokiem sądowym — Żydzi ponoszą moralną odpowiedzialność za śmierć Minkowskich

Ogłoszone zostały w pełnem ujęciu motywy wyroku w historycznym procesie o zajścia w Przytyku. Motywy te są tak charakterystyczne i tak wyraźnie naświetlają rolę Żydów w tragedji przytyckiej, że należy zwrócić na nie uwagę społeczeństwa polskiego.

Motywy jasno wskazują na Żydów jako na organizatorów i istotnych sprawców zajść w dn 9 marca b. r. na targu „kazimierzowskim" w Przytyku. Handełesi przytyccy, osłabiani coraz bardziej w swych pozycjach przez skuteczny bojkot ze strony wsi polskiej, wytrąceni z równowagi zjawiskiem stałego narastania siły ekonomicznej wyzyskiwanych dotychczas przez nich Polaków, postanowili rozprawić się czynnie z przyczyną swych „nieszczęść" — z chłopem polskim.

SWÓJ DO SWEGO

Ale idźmy śladem związku przyczynowego, nakreślonego przez motywy.

Rozpoczęta przez żywioł polski w okolicach Przytyka i Odrzywołu akcja polszczenia handlu „dała poważne wyniki" w postaci zakładania „własnych straganów, czy też sklepików w miasteczkach i wsiach". „Włościanie solidarnie troszczyli się o to, by nie kupowano u Żydów". „Najbardziej jednak dotkliwie odczuwali Żydzi skutki **„bojkotu ekonomicznego** w Przytyku". „...Gmina wyznaniowa w Przytyku musiała utrzymywać z braku środków do życia wiele rodzin żydowskich".

REAKCJA ŻYDÓW NA BOJKOT GOSPODARCZY

W takich warunkach Żydzi postanowili przeciwdziałać rujnującemu ich bojkotowi gospodarczemu. „...W wypadku zatargów indywidualnych zwłaszcza młodzież żydowska poczynała być agresywną i odpowiadać na zaczepkę siłą względnie sama **występowała prowokująco,** przyczem **część młodzieży żydowskiej w Przytyku zaopatrzyła się nielegalnie w broń palną".** Rozpoczęło się wysyłanie delegacyj do władz administracyjnych „...delegacje te **domagały się** usunięcia z terenu **drogą aresztowań** jednostek, bardziej energicznie propagujących i kierujących akcją bojkotową".

ŻYDZI STRONĄ ZACZEPNĄ

Jako termin decydującej rozgrywki wybrali sobie Żydzi przytyccy dzień 9 marca. Licząc na to, że w zajściach policja weźmie ich stronę, domagali się wzmocnienia na dzień ten załogi. Rezerwa policyjna została istotnie powiększona mimo, że „władze bezpieczeństwa, posiadając na terenie miasta Przytyka i okolicy dobrze zorganizowany wywiad własny, nie miały żadnych danych, wskazujących na zamierzenie gromadnych wystąpień przeciw Żydom..."

W czasie samego targu Żydzi zachowali się prowokacyjnie. Gdy wynikło większe zamieszanie i na rynku zaczęto pakować stragany, Haberberg i Feldberg pobili chłopa, a „do przechodzącego Stanisława Kubiaka strzelił z rewolweru z bliskiej odległości w plecy oskarżony Luzer Kirschencwajg II, ciężko raniąc Kubiaka..." „W tym czasie na wyjeżdżających ulicą Warszawską włościan napadli Żydzi, bijąc ich kamieniami, żelazami, pałkami oraz innemi przedmiotami, zaś niektórzy z Żydów mieli rewolwery." W czasie zajść odnieśli m. i. obrażenia ciała: Stanisław Popiel, Franciszka Sobolowa, Józef Kowalczyk, Władysław Drabik oraz 65-letni Józef Szymański. Tłum wieśniaków, uciekających ulicą Warszawską, „względem policji zachowywał się **spokojnie".** „Gdy posuwający się tłum mijał długi tynkowany dom, wówczas z trzeciego od kościoła okna na pierwszem piętrze przez wybitą szybę wysunął rękę z rewolwerem oskarżony Szubin Leska, z którego oddał trzy strzały w tłum". Od jednego z tych strzałów padł martwy Stanisław Wieśniak. Strzelano również z domu Świeczki.

Tłum na widok trupa Wieśniaka i na wiadomość o ranieniu Polaków przez Żydów wystąpił czynnie na Zachęcie i Podgajku. Doszło do zajść, w czasie których zabito Minkowskich. Jednak sąd doszedł do przekonania, „iż według wszelkiego prawdopodobieństwa, **gdyby nie było tych strzałów** (Leski i Luzera Kirschenzweiga — przyp. red.) **z ich fatalnemi skutkami, to i Minkowscy dnia tego nie byliby zamordowani,** co doprowadza sąd do wniosku, iż **moralną odpowiedzialność za zabójstwo Minkowskich i materjalne straty dnia tego Żydów w Przytyku,** powstałe skutkiem demolowania mieszkań, ponoszą oskarżony Leska i Luzer Kirschenzweig". Jak z tego wynika, motywy wyroku ustalają niezbicie **ścisłą zależność** między strzałami, a późniejszemi zajściami na Zachęcie i Podgajku. Stąd też twierdzenie, że Żydzi ponoszą „moralną odpowiedzialność za zabójstwo Minkowskich" i swoje „materjalne straty".

Wymowa motywów wyroku w procesie o zajścia przytyckie ma historyczne znaczenie. Sąd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej urzędowo stwierdził, że Polacy, walczący drogą spokojnego bojkotu ekonomicznego o unarodowienie handlu, zostali przez żywioł obcy, napływowy, **nanadnięci.** Perfidja i istotne oblicze Żydów, zamieszkujących Polskę, a uważających ją za teren eksploatacji, zostały w pełni, bez osłonek, zdemaskowane. (Ł)

Dług inż. Doboszyńskiego zapłacony

Dług, zaciągnięty w schronisku, uregulował nieznany turysta — Doboszyński czuje się dobrze

Kraków, 11. 8. — Przebywający w więzieniu św. Michała w Krakowie inż. Adam Doboszyński pozbawiony przez kilka tygodni żywności i książek z domu — jak się dowiadujemy — ma w najbliższych dniach otrzymać podobno zezwolenie na odbieranie tych rzeczy. Inż. Doboszyński czuje się dobrze i jest zupełnie zdrów

*

Jak stwierdzili odwiedzający schronisko „Stare Wierchy", w którem przez kilka godzin przebywał inż. A. Doboszyński, dług jaki wówczas pozostawił on w tem schronisku, został zapłacony. Jak waidomo, inż. A. Doboszyński wraz z 9 uczestnikami swej grupy przebywał w tem schronisku w dniu 26 czerwca przez kilka godzin i spożył tam posiłek, do zapłacenia którego brakło mu wówczas 3 zł 10 gr. Doboszyński napisał wówczas w książce turystów, że pozostaje winien tą kwotę i zwróci ją w najbliższym czasie. W kilka dni po jego pobycie, gdy wieść o jego ujęciu doszła już do wiadomości publicznej, zjawił się w „Starych Wierchach" jakiś nieznany turysta i kwotę tę zaplacił.

Sensacyjne procesy polityczne

Na jesieni r. b. odbędzie się szereg sensacyjnych procesów politycznych w różnych miastach Polski.

W końcu przyszłego miesiąca oczekiwane jest zamknięcie śledztwa przeciwko inż. Doboszyńskiemu i 72 jego towarzyszom o zajścia w Myślenicach.

Dobiegają również końca czynności władz śledczych w nowej sprawie N. S. D. A. B. w Katowicach. W drugim procesie National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung ma odpowiadać 71 członków.

Niemniej sensacyjny będzie proces o zajścia antyżydowskie w Mińsku Mazowieckim, w którym pociągnięto do odpowiedzialności około 50 osób. Na tle zajść w Mińsku Mazowieckim wogóle mają się odbyć cztery procesy.

W miesiącu październiku sąd okręgowy w Mińsku Mazowieckim zajmie się sprawą zabójcy ś. p. sierżanta Bujaka, Żyda Chaskielewicza.

W Warszawie rozpatrywana będzie serja sensacyjnych procesów przeciwko członkom O. N. R. o zorganizowanie zamachów petardowych na żydowskie lokale rozrywkowe, sklepy i t. d. Na ławie oskarżonych zasiądzie 25 członków b. O. N. R

Skandal motoryzacyjny w cyfrach

Pisma warszawskie donoszą:

Główny Urząd Statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące liczby samochodów w niektórych państwach europejskich i pozaeuropejskich w latach od 1929 do 1935.

Z danych tych wynika, że jedynie w Rumunji, Finlanlji i w Polsce nastąpił spadek liczby samochodów, przyczem jednak spadek ten jest największy w Polsce.

W 1929 r. Polska posiadała 29 000 samochodów, a w roku następnym 39 000 samochodów. W latach następnych liczba samochodów spada i dochodzi w 1935 r. do 25 000. Natomiast spadek samochodów w Rumunji jest mniejszy. W 1929 r. w Rumunji było 36 000 samochodów, w 1933 r. — 28 000, a w 1935 r. — 33 000. W Finlandji w 1931 r. było 34 000 samochodów, w 1934 r. — 30 000, a w 1935 r. — 31 000.

W 1935 r. następujące państwa posiadały samochodów — w tysiącach sztuk: Polska — 25, Finlandja — 31, Portugalja — 33, Rumunja — 33, Austrja — 39, Irlandja — 48, Norwegja — 59, Szwajcarja — 88, Czechosłowacja — 112, Danja — 126, Szwecja — 141, Holandja — 144, Belgja — 155, Hiszpanja — 168, Włochy — 371, Niemcy — 776, Anglja 1 881, Francja — 2 037.

Na początku roku 1936 w Polsce zarejestrowanych było samochodów 24,7 tysięcy, w czem osobowych 19,7 tysięcy, a ciężarowych 5 tysięcy. Motocyklów było 8,4 tysiące i innych pojazdów mechanicznych 1,1 tysięcy. W dane te nie wliczono samochodów i pojazdów mechanicznych wojskowych.

Zdementowana pogłoska

W dniu wczorajszym niektóre pisma podały pogłoskę, jakoby w dn. 15 bm. miała być wręczona gen. Rydzowi-Śmigłemu w uroczysty sposób buława marszałkowska.

W związku z tą wiadomością dzisiejsze warszawskie „ABC" donosi: „Dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski o wręczeniu buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi-Śmigłemu — są bezpodstawne."

Z Najw. Trybunału Admin.

Z dniem 1 września r. b. wznowione będą sesje w Najw. Trybunale Administracyjnym.

Najw. Trybunał Administracyjny ma do rozpatrzenia 7000 zaległych spraw. Po wznowieniu sesji rozpatrzona będzie serja sensacyjnych procesów.

Na wokandzie N. T. A. znajdą się skargi „Wspólnoty Interesów" z roku 1932/33 i 1934, skarga ziemianina Przewłockiego na drożdżownię, skargi ordynata Zamoyskiego na wymiar podatku drogowego i serja spraw rozwodowych.

Plotki stołeczne

10 sierpnia

Olimpjada dobiega końca. Wyniki? Przyznajmy otwarcie, że czego innego my, laicy, oczekiwaliśmy, a co innego przywożą nam nasi zawodnicy. Nie wyjedziemy jako triumfatorzy, nie wyjedziemy tak, jak powinniśmy i jak stać naród tak zdolny i posiadający tyle wartości wewnętrznych.

*

Olimpjada to nie wyścig tylko sportowy. To także rewja zdolności i tężyzny narodów.

Czy nie uderza kogokolwiek, że czołowe miejsca zdobywają przedstawiciele ras kolorowych? Dzisiaj zdobywają prymat na Olimpjadzie, a jutro?.. Traktowani z pogardą przez białych Amerykanów Murzyni przyczynili im sławę i zwycięstwo. Owens czy Louis zdobywa dla swych współziomków prawa i pozycję. Jutro sięgną oni dalej, widząc osłabienie rasy białej. Mali, żółci Japończycy są klasycznemi przejawami tych czasów, które idą...

*

Przed paru laty na St. Michel zwróciła mą uwagę grupka studentów japońskich, wracających z uniwersytetu. Szli do swej garkuchni na posiłek. Byli przedziwnie nędznie ubrani i przedziwnie skromni. Pożerała ich namiętność nauki. Dyskusja w kuchni tyczyła tematów tylko naukowych. Prowadzona była żarliwie.

Spoglądając na nich, zadawałem sobie pytanie: co nam przyszłość przyniesie. Wszystkie dobra i wartości cywilizacji i kultury europejskiej są otwarte przed nimi. Wchłaniają je zapalczywie. Zdobywają dla siebie wszystko, a wzajemnie przed Europejczykiem nie otwierają własnej duszy. Co więcej: szerzą u siebie dążność do emancypacji przed dotychczasowymi panami świata. Już dzisiaj zaczynają nas rugować nietylko z własnych terenów, ale stwarzają nawet konkurencję poważną na terenach bliskich. A gdy podrosną inne pokolenia, co przyszłość przyniesie?...

*

Słuchałem z niepokojem przez radjo relacji z meczu piłkarskiego między Polską a Anglją. Jakżeż tam znakomicie wyrażała się dusza narodu? Z jakąż energją szliśmy w ataku, by zdobyć 5 bramek i jak rychło opadliśmy w napięciu? A potem tylko drżeliśmy, żeby przeciwnik nie zdobył jeszcze jednej bramki, a przez to i remis. A gdyby to się stało, to nie wiadomo, czybyśmy już całkiem nie opadli na duchu?

Olimpjada wykazała dowodnie, że brakuje nam wytężonego treningu sportowego i metodycznego przygotowania. Na poryw dorywczy jeszcze nas stać, ale na metodyczny wysiłek?

*

Miejmy nadzieję, że znajdą się czynniki, które wyciągną konsekwencje z wyników polskich na Olimpjadzie. Przedewszystkiem w stosunku do tych czynników, które są za te wyniki i kierownictwo ruchu sportowego odpowiedzialne. Może kto zechciałby się zająć działalnością i metodami pracy komitetu olimpijskiego i kierownictwem naszego wychowania fizycznego.

Doniedawna ta dziedzina życia była tabu, tak, jak wojsko. A przecie od czasu śmierci marsz. Piłsudskiego dużo się bardzo zmieniło. O wojsku mówi się wiele. Zaczęli o niem mówić ci, co są za nie odpowiedzialni. Może przejdziemy taką ewolucję i w stosunku do zagadnienia wychowania fizycznego. Byłaby pora!

Jeżeliby były istotnie realne konsekwencje porażki polskiej ekipy na Olimpjadzie, to w takim razie olbrzymi wydatek finansowy, jaki pochłonęło wysłanie tak licznej reprezentacji i tak licznych jej towarzyszy i urzędowych opiekunów — nie byłby zmarnowany.

Tak myśli laik, który patrzy z troską, zawiedziony w swych nadziejach, zaniepokojony o przyszłość — już nie sportu tylko polskiego. Tu idzie o coś większego i poważniejszego.



Znana tancerka polska Loda Halama udała się samolotem do Berlina na gościnne występy. Widzimy ją na zdjęciu, wykonanem w chwilę po przybyciu do Poznania.

na gorącym uczynku

„Gazeta Kaszubska" pisze:

Zwalczając antyżydowskie rozruchy w Palestynie musiał rząd angielski w Palestynie stworzyć coś w rodzaju „miejsca odosobnienia". Jak to wygląda, świadczy następujący telegram żydowskiej Agencji Telegraficznej.

„Pewien Arab, który zwiedził arabski obóz koncentracyjny w Sarafand, pisze do „Haarez", że internowani tam Arabowie prowadzą żywot kuracyjny. Całe dnie spędzają na spacerach, nic nie robią. Otrzymują słodycze, owoce i papierosy „dar narodowy, dla bohaterów powstania". Wszelkie inne potrzebne produkty mogą otrzymać w sklepie, który obecnie został w obozie otwarty. Całemi dniami słuchają internowani radja i śpiewają pieśni".

Przyjmijmy, że w tym opisie jest trochę przesady. W każdym razie ta „palestyńska Bereza" zupełnie nie przypomina polskiej. Palestyna leży w Azji. My pogardliwie mówimy o „azjatyckich stosunkach". Na tym jednak odcinku Europa nie ma się czem chlubić.

Między pojęciami prawnemi twórców obozu w Safarand a tych, którzy stworzyli Dachau, Wöllersdorf, Oranenbaum etc., istnieje przepaść. Anglicy nie rozumieją, jak można kogoś karać, nie udowodniwszy mu winy."

*

W Genewie = jak wiadomo = toczą się obrady Żydowskiego Kongresu Światowego, na którym delegaci międzynarodowego żydostwa mają powziąć uchwały w sprawie niesienia pomocy Żydom na zagrożonych odcinkach i omówić „tragiczną" sytuację, w jakiej znajdują się żyjący w diasporze synowie Izraela. „O sytuacji żydostwa na całym wiecie" wygłosił referat Żyd Jakób Leszczyński (!), operując przytem „obfitym materjałem statystycznym".

Sytuacja ta = zdaniem referenta = przedstawia się następująco (cytujemy za „Naszym Przeglądem"):

„Niemniej niż 5 miljonów Żydów podlega procesowi utraty praw i pozycyj gospodarczych. Do szeregu obok Niemiec najbardziej zagrożonych skupień żydowskich referent zalicza **ludność żydowską w Polsce,** Rumunji, Austrji, Łotwie i Litwie.

„Na podstawie dokonanych obliczeń p. J. Leszczyński ustalił, że nie mniej, niż 35 proc. Żydów polskich pozbawionych jest źródeł zarobkowania, zaś pozycje gospodarcze wielu in. są również zagrożone. Perspektywy Żydów niemieckich są ponure i możliwości egzystencji kurczą się coraz bardziej."

Skoro Żydom w Polsce jest aż tak źle, to poco tu siedzą?! Kto ich o to u licha prosi i komu są potrzebni? Cały naród odetchnie z ulgą, gdy spakują manatki i wywędrują od nas! Z całą chęcią pomożemy im w tej „wyprowadzce". Mogą na nas liczyć!

Rozwiązany okr. krakowski „Legjonu Młodych"

Kraków (PAT) Komenda główna „Legjonu Młodych", związku pracy dla państwa, na podstawie paragrafu 16 statutu rozwiązała okręg krakowski „Legjonu Młodych". Z dniem 1 sierpnia b. r. ustała wszelka działalność byłych członków tej organizacji na terenie województwa krakowskiego w ramach i pod nazwą „Legjonu Młodych".

Z przeszłości Krakowa

„Kleparz znowu chcą palić..."

Wielkie pożary w dawnym Krakowie — Fraszka Kochanowskiego

Kraków, 11. 8. — Przed oczyma Europy dokonuje się fakt potwornego w swych rozmiarach samobójstwa kulturalnego, z dłoni bowiem hiszpańskich ginie w krwawej pożodze to, co stanowi najcenniejszy spadek wielkiej przeszłości Hiszpanji.

Patrząc na przeszłość polską, z ulgą stwierdzić należy, że nigdy jeszcze nie zaszły na obszarze ziem polskich fakty podobnie szaleńczego i samobójczego niszczenia własnego dorobku kulturalnego. Coprawda płonęły często miasta nasze i wsie, a z niemi stare świątynie i mnogie skarby sztuki, niszczycielami jednak byli bądź najeźdźcy w czasach wojennych, bądź też ślepy przypadek i nieostrożność, znajdujące sprzymierzeńca w podatności materjału budowlanego i niedostatku urządzeń ratowniczych.

Pożarów takich w samym tylko Krakowie wymieniają zapiski historyczne od r. 1124 około 42. Mowa tu oczywiście tylko o wielkich pożarach, niszczących nieraz całe dzielnice miasta. Nie były one nigdy wywołane ręką bezbożnika, a ślady ich starało się miasto najrychlej zacierać. Dwa główne kościoły „polskiego Rzymu", t. j. katedra wawelska i kościół Marjacki, szczęśliwie w ciągu całego swego istnienia, tj. od w. 14-go, uniknęły klęsk pożarów, zachowując dzięki temu nieocenione pamiątki i skarby sztuki. W wielkim pożarze zamku na Wawelu, trwającym przez tydzień w r. 1702 (15—22 września), a wywołanym nieostrożnością okupujących wówczas Wawel Szwedów Karola XII, katedra znalazła się w największem niebezpieczeństwie i cudem wprost ocalała, o czem dotąd świadczą pamiątkowe napisy, wyryte na marmurach w kaplicy Batorego.

Na niespokojne czasy wojenne przypada wogóle największa ilość dawnych pożarów, a zwłaszcza przedmieść, przyczem głównie cierpiał nieobwarowany Kleparz, skąd najczęściej wychodziły szturmy wojsk oblegających, skierowane na główne bramy miejskie, Florjańską z rondlem oraz Sławkowską. Często też gorzał kościół św. Florjana, tak, że dziś już niczem prawie nie zdradza swej odległej fundacji z r. 1185. Czasem nawet sami krakowianie byli zmuszeni palić Kleparz dla oczyszczenia przedpola murów, co Kochanowskiemu dało powód do napisania fraszki:

„Kleparz znowu chcą palić. Więc namówić kogo,
By dom kupił — dostałby go teraz niedrogo."

Ostatnio olbrzymia klęska pożaru nawiedziła Kraków w dniu 18 lipca 1850. Powodem był błahy pożar kominowy w małym domku na przedmieściu Krupniki, obok Dolnych Młynów. Silny wicher poniósł płonące głownie ulicą Gołębią, Bracką i Franciszkańską, niszcząc w mgnieniu oka całe bloki kamienic. Cudem uratowano bezpośrednio zagrożoną Bibljotekę Jagiellońską, spłonął natomiast pałac biskupi z wspaniałem muzeum pamiątek narodowych, urządzonem przez Woronicza w roku 1816. Spłonęły też do gołych murów kościoły Franciszkanów, Dominikanów i św. Józefa. Niezmierna ilość nieocenionych dzieł sztuki i zabytków, ołtarzy, pomników, obrazów, pamiątek pożarta została płomieniami w ciągu kilku godzin, powodując niepowetowane straty w skarbie historycznych zabytków miasta. Zgorzała też olbrzymia bibljoteka dominikańska, pomieszczona w osobnym gmachu, gdzie dziś gimnazjum św. Jacka. Wicher niósł płonące kodeksy pergaminowe aż ku Wieliczce; jedna z takich opalonych ksiąg znajduje się dotąd w klasztorze P. P. Prezentek.

Śląski aferzysta w potrzasku

Nowe doniesienia o oszustwa — Koligacje nie do pozazdroszczenia

Katowice, 11. 8. — Osadzony w więzieniu katowickiem znany na Śląsku aferzysta Stanisław Nitschke z Mikołowa, gdzie posiadał oszukańczą firmę „Agraria", który przez przypadek spowodował wykrycie na terenie katowickiego sądu pewnych nadużyć ze strony niektórych urzędników i przez to poczęło być znowu o nim głośno, ściągnął na swą głowę sporo nowych doniesień o oszustwa, jakich na terenie powiatu pszczyńskiego się dopuścił.

M. in. został poszkodowany przez Nitschkę b. poseł na Sejm warszawski z ramienia B. B. W. R. p. Robert Jarczyk z Podlesia, u którego Nitschka wynajął magazyn na przechowywanie rzekomo rzeczy nabytych na licytacji u ks. Pszyczyńskiego. Z uwagi na cenę tych rzeczy, Nitschka wynajmując u p. Jarczaka magazyn, zażądał od niego zabezpieczenia (!) w formie weksli kaucyjnych na sumę 5.000 zł. Chcąc wynająć nieużytkowany magazyn, p. Jarczyk wręczył mu żądane weksle, które Nitschka puścił w obieg. Obecnie p. Jarczyk, kiedy doszła go wiadomość o osadzeniu Nitschki w więzieniu zgłosił swą pretensję do prokuratora w Katowicach.

Drugim dalszym poszkodowanym przez Nitschkę jest rolnik z okolic Mikołowa, Kempka, który dał Nitschce upoważnienie do załatwienia sprawy jego oszczędności w Banku Ludowym w Pszczynie i podjęcia sumy 5.500 zł. Nitschka uzyskał wypłatę tej sumy i pieniądze sobie przywłaszczył.

Koligacje Nitschki są też nie do pozazdroszczenia. Brat jego Emil specjalizował się w oszustwach matrymonialnych, którym kres położyła policja w roku bieżącym. Obecnie władze śledcze łączą wszystkie toczące się przeciwko Nitschce sprawy i prowadzą zbiorowe dochodzenia. Niewątpliwie po odsiedzeniu 6-miesięcznej kary, nieprędko jeszcze ujrzy on wolność. (AJS)

Masonerja — komunistyczna forpoczta

Prasa węgierskie wykazuje w ostatnich czasach pewne zaniepokojenie z powodu ruchu, jaki się zaznacza w kołach masońskich Węgier.

Jak wiadomo, po zlikwidowaniu Beli Kuhna i jego na szczęście krótkiej dyktatury komunistycznej, loże masońskie zostały na Węgrzech zamknięte. Obecnie członkowie tych lóż poczynają wykazywać zwiększoną aktywność tak, że istnieje przypuszczenie, iż knują jakieś nowe machinacje. Łączy się to ze wzmożoną działalnością Kominternu w całej Europie.

Chleb dla Polaków

W Skawinie, miesteczku fabrycznem, 5 000 mieszkańców, stacja kolejowa, 15 km od Krakowa odczuwa się wielki brak chrześcijańskich placówek handlowych i tak: kamasznika (jest 1 Żyd), składu skór — 2 żydowskie, składu z gotowemi ubraniami — 1 żydowski, czapnika - kapelusznika wcale niema. Poparcie ludności miejscowej i okolicznej zapewnione. Również miałby dobrą egzystencję fachowiec pończosznik, posiadający własną maszynę do wyrobu skarpet i pończoch. Duże paparcie ze strony kupców i straganiarzy chrześcijańskich zapewnione, gdyż oni zmuszeni są nabywać towar u Żydów. Nadmieniem, że w każdy czwartek odbywają się tu duże targi, na które ściąga ludność z okolicznych wsi bardzo licznie.

Wszelkich informacyj udzieli szczegółowo Buczek Stanisław, Skawina, ul. Ogrody nr. 391.

*

W Worochcie woj. lwowskie mógłby liczyć na powodzenie chrześcijański rzeźnik. Mówił nam o tem pewien ksiądz, który w Worochcie spędził wakacje. Informator nasz twierdzi, że w tej ruchliwej miejscowości letniskowej są tylko żydowscy rzeźnicy. Sama „Księżówka", t. j. dom wypoczynkowy dla księży zostawia w sezonie u rzeźnika 500 zł miesięcznie.

„Głowy opornych winny znaleźć się w Berezie"

Chwyty przedwyborcze P. P. S'u — Porażka tow. Golińskiego — Dzieci żydowskie na kolonjach letnich wznoszą okrzyki: „Niech żyje P. P. S."

Łódź, 11 sierpnia.

W przededniu wyborów do rady miejskiej w Łodzi żywioły lewicowe jak żydo - komuna, a w szczególności socjaliści wszczęli ożywioną i ostrą działalność agitacyjną. Po wszystkich prawie fabrykach krążą wysłannicy P. P. S., usiłując nawet za pomocą gróżb utraty pracy nakłonić robotników do składania podpisów na listy wyborcze socjalistyczne.

W dniu 8 b. m. w żydowskiej fabryce Waldmana (Zawadzka 16) delegatka socjalistyczna Konstancja Tomaszewska przyniosła listę wyborczą P. P. S. z propozycją podpisania jej przez wszystkie robotnice tej fabryki. Mimo jednak gorących namów p. delegatki, robotnice nie kwapiły się jakoś ze składaniem podpisów, a część wręcz odmówiła popierania osławionych i skompromitowanych już dostatecznie „obrońców robotników".

Stanowisko takie robotnic doprowadziło pechową delegatkę do szału histerycznego, w przystępie którego podarła na strzępy przyniesioną listę. Chcąc jednak za wszelką cenę nawrócić „zbłąkane owieczki", na wiarę ojca Marksa, zawezwała do pomocy tow. Golińskiego, znanego już Łodzi z terenu b. rady miejskiej. Tow. Goliński przybył do fabryki, wygłosił płomienne przemówienie i o dziwo, zaczął nawoływać robotnice do „załatwienia się" z temi wszystkiemi, które miały odwagę nie podpisać listy wyborczej P. P. S. „Załatwić się" w tym sensie, ażeby już w ciągu dwóch dni wszystkie robotnice wydalić z fabryki. Co więcej, tow. Goliński wyraził się, ni mniej ni więcej — tylko, że **„głowy tych opornych niechcących podpisać listy P. P. S. powinny znajdować się w... Berezie".** Tak, tak w Berezie!

Towarzyszu Goliński, maleńka dywersja, czy nie wiecie przypadkiem, kto to tak zawsze gardłował o wolność przekonań, przeciwko Berezie Kartuskiej i czy przypadkiem nie towarzysz rzucał na Berezę gromy na wiecu w dniu 9 b. m.?

Hm... dziwnie to jakoś ze sobą nie „sztymuje", no ale znamy się na tem. Z chwilą, gdy w Berezie znajdują się „krewniacy" Żydzi - komuniści, to huzia na Berezę, ale gdyby tam siedzieli narodowcy... no to dlaczego nie, i owszem. Ogół to oceni jak należy.

Ale wracamy do sprawy. Robotnice pomimo nalegań tow. Golińskiego nietylko że nie chciały usunąć z pracy „opornych" robotnic, ale rozgoryczone żądaniem leadera socjalizmu zgotowały mu taką „gorącą" owację, że musiał czemprędzej zmykać z terenu fabryki ścigany wyzwiskami poruszonych do żywego robotnic. Słowem nie udało się tow. Golińskiemu zupełnie tak samo jak i w b. radzie miejskiej.

A teraz inny jeszcze kwiatek z grządki socjalistycznej. Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł, w dniu 8 b. m. na kolonjach letnich miejskich w parku 3 Maja w Łodzi, grupa dzieci żydowskich pod kierunkiem nauczyciela również Żyda, wzniosła chórem okrzyk — **„Niech żyje P. P. S.!"**

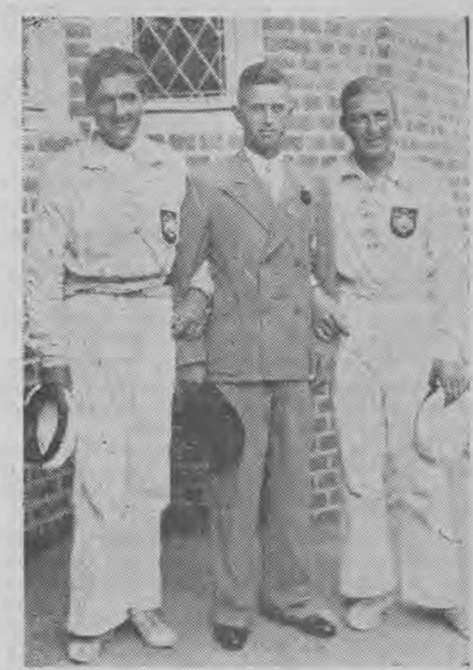
Dalibóg niedługo brakuje, a dzieciaki żydowskie, utrzymywane z pieniędzy publicznych polskich, pod kierownictwem nauczycieli opłacanych ze Skarbu Państwa Polskiego, będą krzyczeć chórem, jak starsi ich bracia i siostry — „Precz z Polską", „Precz z policją i z wojskiem!", „Niech żyje Z. S. R. R.!"

W każdym razie niedużo już brakuje. Co na to opinja i czynniki miarodajne?



Z Austrją przegraliśmy 3:1

Mimo widocznej przewagi, nasza jedenastka zeszła pokonana z boiska — Niedyspozycja strzałowa ataku



Zwycięzca w regatach żeglarskich w klasie „olimpijek" Holender Kagchelland w towarzystwie zwycięzcy w klasie „starów" dr. Bischoffa (z lewej). Kagchelland zwyciężył wczoraj. (Pocztą lotniczą od specjalnego fotoreportera „Orędownika").

Berlin. (Tel. wł.) Wbrew oczekiwaniu spotkanie wtorkowe z Austrją zakończyło się porażką Polski. Przyznać trzeba, że zawodnikom naszym nie szczęściło się zupełnie, ponadto brak Scherfkego dał się atakowi polskiemu bardzo we znaki. Zastępujący go Musielak nie potrafił go w stu procentach zastąpić mimo swej dużej ambicji i ofiarności.

Ucierpiało na tem przedewszystkiem skrzydło, na którem Wodarz mało wykorzystywany, niebardzo rozumiał się ze swoim nowym partnerem. Na domiar złego nie dopisał też częściowo sędzia meczu, który więcej forytował Austrjaków.

Polacy mieli w grze naogół przewagę i w dłuższym okresie pierwszej połowy, a nawet ostatnie 20 minut w drugiej przeważali zdecydowanie, chwilami stale przesiadując pod bramką gości. U napastników Polski tym razem nie dopisała dyspozycja strzałowa. Szczególnie brak było początkowo tego zacięcia bojowego, jakie widzieliśmy na obu wygranych spotkaniach z Węgrami i Anglją. Kiedy drużyna ruszyła do generalnego ataku, było już zapóźno. Austrjacy bronili się wszelkiemi siłami i czynili to z całkowitem powodzeniem, dwojąc i trojąc się. Bramkarz austrjacki wraz z obroną byli zaporą nie do przebycia.

Do wszystkiego tego dołączał się wybitny pech w szeregu, zda się, 100-procentowych strzałów, które bądź to przechodziły tuż ponad poprzeczką lub obok słupka względnie trafiały w niego. Drużyna polska wystąpiła w identycznym składzie, za wyjątkiem — jak to już zaznaczyliśmy — Musielaka, który grał w miejsce kontuzjonowanego Scherfkego.

Austrjacy grali w następującym składzie: Kainberger; Künz, Kargl; Krenn, Wahlmüller i Hofmeister; Werginz, Landon, Mandl, K. Kainberger i Fuchsberger.

Wymienili więc w dotychczasowym swoim składzie lewego łącznika i środkowego napastnika.

Polacy z początku atakują i grają z wiztrem. Dwa rogi dla Polski pozostają niewykorzystane. Wysiłki Austrjaków otrząśnięcia się z przewagi drużyny polskiej nie skutkują. Polacy znów nie wykorzystują szeregu dogodnych sytuacyj. W pewnej chwili atak Austrjaków przedziera się lewą stroną i niebawem Kainberger oddaje ostry strzał z 20 metrów, który nieprzygotowany Albański puszcza niefortunnie do bramki. Austrjacy prowadzą po 15 minutach gry 1:0. Po tej bramce drużyna polska znów rusza do ataku, wszystkie jednak rozbija twarda i zdecydowana obrona Austrjaków, którzy podwajają tempo, usiłując podwyższyć wynik. Wysiłki ich, podobnie jak i polskie, nie przynoszą jednak do przerwy żadnego wyniku.

Po zmianie stron napastnicy polscy za wszelką cenę dążą do wyrównania i stopniowo uzyskują znaczną przewagę. Austrjacy atakują równie groźnie, jednak rzadziej. Mają jednak więcej szczęścia, gdyż jeden z ich ataków kończy się drugą bramką. Polacy, początkowo nieco zdeprymowani, powoli otrząsają się z depresji i nadal atakują zawzięcie. Szereg okazyj pozostaje jednak niewykorzystanych. Musielak nierzadko zawodzi. Peterek lub God podają niedokładnie, a skrzydłowi miast centrować do pola karnego, popisują się nieskutecznemi strzałami na bramkę z pozycyj wprost niemożliwych. Raz poraz strzał Goda czy Peterka lub Musielaka idzie na bramkę, muskając tylko poprzeczkę. Inny mija o centymetry słupek, a Musielak chwilę potem trafia z czterech metrów z murowanej pozycji w słupek. Tak samo pudłuje God, który z 5 metrów przestrzeliwuje. Wreszcie na 15 minut przed końcem jeden z ataków kończy się bramką, strzeloną przez Goda. Jest 2:1 dla Austrji. Polacy mają szanse wyrównania. Podwajają też swoje wysiłki, chwilami niemiłosiernie przygniatając. Ale tyły austrjackie są na miejscu. Jeszcze mają Polacy okazję do wyrównania, gdy bramkarz austrjacki, chwytając górną piłkę, atakowany jest przez Goda i Peterka. Chwyciwszy piłkę, pada w bramce i kilku graczy tłoczy się wraz z bramkarzem za linją bramkową. Powstaje wrzawa na trybunach, której towarzyszą targi obu drużyn z sędzią Anglikiem Bartonem. Ten ostatni jednak wkrótce dyktuje wolny dla Austrjaków, temsamem nie uznają bramki. Ponowną okazję zdobycia wyrównania zaprzepaszcza Peterek, gdy jego groźna bomba przechodzi tuż nad poprzeczką. W ostatnich minutach gry, w chwili, gdy Polska niemiłosiernie gniecie, niespodziewanie przedziera się środkowy napastnik Austrjaków i podaje piłkę do skrzydłowego Werginza. Sekundę potem nieuchronnie strzała tego ostatniego grzęźnie w siatce. Porażka Polski jest przypieczętowana, gdyż chwilę potem sędzia kończy te niezwykle denerwujące i emocjonujące zawody. — Polska, pokonana, stanie w piątek do rozgrywki o trzecie miejsce z Norwegją do walki o bronzowy medal. Przegrała niezbyt zasłużenie z Austrją. Była jako całość drużyną lepszą. Niedopisał tym razem jednak atak, który grał poniżej klasy, wykazanej na zawodach z Anglją i Węgrami.

Nasi koszykarze zwyciężyli

Berlin. (Tel. wł.) We wtorek w olimpijskim turnieju koszykówki rozgrywanym systemem pucharowym, odpadło znowu 6 drużyn, tak, że liczba ich umniejszyła się do 8. Między zwycięzcami znajduje się również drużyna polska, która wyeliminowała groźną Brazylję. We środę, w rezultacie spotkają się w grupie I pauzująca dziś USA z Filipinczykami, a Włosi z Meksykiem. W drugiej grupie walczyć będzie Kanada z Urugwajem, a Polska z pauzującą również we wtorek drużyną Peru. W czwartek spotkają się zwycięzcy spotkań w grupach, a w piątek nastąpi finał między zwycięzcami grupowemi. Wyniki przedstawiają się następująco:

Filipiny—Estonja 39:21 (21:4). Zwycięzcy są niezawodnie najpoważniejszym kandydatem na mistrza; najlepszymi graczami są Merkinez i Padilla, którzy uzyskali większość bramek.

Włochy—Chile 27:19 (16:11). Nasi zwycięzcy z pierwszego spotkania górowali znowu wzrostem i szybkością.

Meksyk—Japonja 28:22 (12:8). Mali Japończycy musieli ustąpić po ciężkiej walce silniejszym fizycznie Meksykańczykom.

Kanada—Szwajcarja 27:9 (13:1). Amerykanie wygrali bez wysiłku dzięki swym doskonałym strzelcom Pedenowi, Chapmanowi i Aitchsonowi.

Urugwaj — Czechosłowacja 28:19 (14:8). Doskonały Bernasconi obok Harley'a zdobyli większość koszów dla Urugwajczyków.

Polska—Brazylja 33:25 (17:10). Bardzo ładna gra bez zbytniej ostrości prowadzona była pod znakiem stałej przewagi Polaków. Amerykanie nie uzyskali swej formy z dni poprzednich, a kiedy ich najlepszy gracz Goncalves został skontuzjonowany, przestali być niebezpiecznymi dla Polaków. (SŚ)

Verey pierwszy bez wysiłku

Największe zainteresowanie wzbudziły jedynki. W pierwszym zaraz przedbiegu na starcie stanął Verey, nasza największa nadzieja olimpijska na złoty medal. Nie mając poważniejszych przeciwników jechał spokojnie, długiemi pociągnięciami i w doskonałej formie. Pewny swego, do 1000 m, pozwolił się prowadzić przez mistrza Holandji i dopiero od tej chwili lekko wyszedł na czoło. Hauten usiłował z nim nadążyć, ale tak się tem zmęczył, że na 1800 m był już bez sił i musiał przepuścić Brazylijczyka i Estończyka. W drugim przedbiegu zebrała się śmietanka wioślarzy. Mistrz Niemiec i najpoważniejszy konkurent Vereya, wygrał tu równie łatwo w doskonałym czasie. Podobnie groźny Szwajcar Rufei w trzecim nie miał przeciwników, a czwarty przedbieg zdecydował na swą korzyść Anglik Warren.

Wyniki — **jedynki:** przedbieg **I** — 1) **Verey (Polska) 7:31**, 2) De Palma (Brazylja) 7:37.7, 3) Korko (Estonja) 7:40.0, 4) Ten Hauten (Hol.) 7:42.9, 5) Jelaska (Jug) 8:05.2, **II** — 1) Schäfer (N) 7:17.1, 2) Hasenöhr (Austrja) 7:22.3, 3) Campbell (Arg) 7:25.7, 4) Pearce (Australja) 7:27.0, 5) Barrow (USA) 7:30.0; **III** — 1) Rufei (Szwajc) 7:19, 2) Banos (Fr) 7:39, 3) Christiansen (Danja) 7:42.9, 4) Kozma (Węgry) 7:47, 5) Jonell (P. Afr.) 7:56.6; **IV** — 1) Warren (WB) 7:27, 2) Steinleitner (Wł) 7:30.6, 3) Giorgio (Arg) 7:33, 4) Juanico (Ur) 7:39, 5) Zawrel (Czech) 7:43.

Berlin. (Tel. wł.) Pogoda dopisuje pływakom i również we wtorek słońce przyświecało zawodom pływackim na wypełnionym stadjonie. Chwile wyczekiwania na wielkie wydarzenia, wypełniły skoki pokazowe dwóch mistrzów amerykańskich Whayna i Greena.

NIEFORTUNNY LOS

Znowu Polakom fortuna nie poszczęściła. Nasza czwórka wylosowała najsilniejszy z trzech przedbiegów i mimo uzyskania siódmego najlepszego czasu nie weszła do finału.

Najsłabszy był pierwszy przedbieg. Walkę toczyły tam Holandja i Brazylja. które razem z Japonją szły do 1 000 m. W drugim płynęło pięć równych osad. Prowadziła począkowo Francja przed Niemcami i Polską. Dopiero na 1 000 m Niemcy wysunęły się nieznacznie przed Francję i Polskę oraz dochodzącą załogę USA. Jeszcze na 1 500 m Polska była na trzeciem miejscu, jednak nieprawdopodobny finisz Jugosławji oraz łodzi amerykańskiej pozwolił Jugosłowianom wyprzedzić naszą łódź, a Amerykanom się z nami zrównać. W trzeciem przedbiegu Szwajcarja prowadziła bez wysiłku od początku do końca, atakowana bezskuetecznie przez Włochów.

Wyniki — **czwórki ze sternikiem:** przedbieg **I.** — 1) Holandja 6:59, 2) Brazylja 7:01.3, 3) Japonja 7:03.2, 4) Danja 7:04.5, 5) Czechosłowacja 7:04.7, 6) Szwecja 7:21.5; **II** — 1) Niemcy 6:41.1, 2) Francja 6:45, 3) Jugosławja 6:20.2, **4) Polska** i



Książę Adolf szwedzki bierze czynny udział w olimpjadzie jako jeździec (Pocztą lotniczą od specjalnego fotoreportera „Orędownika").

USA 6:50.5; **III** — 1) Szwajcarja 6:41.9, 2) Włochy 6:50.2, 3) Węgry 6:58.8, 4) Urugwaj 6:59.8, 5) Belgja 7:08.5.

SIEDEM REKORDÓW W JEDNYM BIEGU

Po wynikach w konkurencjach indywidualnych, stuprocentowym faworytem była Japonja. Ona też prowadziła od pierwszej aż do ostatniej zmiany i walka z Ameryką tyczyła się tylko ilości metrów, jakie pozostaną dotychczas najlepsi pływacy za „małymi" pływakami. Wyścig był jednym z najzaciętszych i owocem jego siedem nowych rekordów: olimpijski, światowy, europejski oraz cztery krajowe. Japończycy ponowili więc sukces z Los Angeles.

Wynik — **4×200 m dow.: finał** — 1) Japonja (Yusa, Sugiura, Taguchi, Arai) 8:51.5 (rek. japoński, olimp. i światowy!), 2) USA (Flanagan, Macionis, Wolf, Medica) 9:03, 3) Węgry 9:13.3 (rek. węg. i europejski), 4) Francja 9:18.2 (rek. franc.), 5) Niemcy 9:19 (rek. niem.), 6) W. Brytanja 9:21.5, 7) Kanada 9:27.5.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO JAPONJI

Dwie faworytki: Niemka i Japonka i one też walczyły przez cały dystans. Do 130 płynęły razem, uzyskując na 100 m 1:27.1, potem krótki finisz wysunął Maehatę o metr na czoło. Niemka zdołała nadrobić już tylko pół metra i przyszła na drugiem miejscu przed małą Dunką.

Wynik — **200 m klas. pań: finał** — 1) Machata (Jap.) 3:03.6, 2) Genenger (N.) 3:04.2, 3) Sörensen (Danja) 3:07.8, 4) Waalberg (Danja) i Hölzner (N) 3:09.5, 6) Stoery (WB) 3:09.7, 7) Kastein (Hol.) 3:12.8.

EMOCJE PIŁKI WODNEJ

Niemcy — Austrja 3:1 (2:0). Niezwykle zacięta walka przyniosła nieznaczne zwycięstwo gospodarzom, dla których bramki uzyskali Schultze (2) i Schneider. Jedyną bramkę dla Austrji zdobył Kunz.

Francja — Szwecja 2:1 (2:0). Francuzi zawdzięczają zwycięstwo lepszej technice oraz doskonałem Padou. Prowadzenie do przerwy uzyskał Van de Casteele, a jedyny punkt dla Szwedów strzelił Persson w chwili, kiedy bramkarz francuski wydalony został z wody. (SŚ)



Specjalności Japończyków podczas wszelkich uroczystości są pomysłowe ognie sztuczne. Powyżej widzimy np. piękną chryzantemę fajerwerkową.

Na robotniczych karkach

Historja pewnych karjer socjalistycznych — Trochę faktów i zestawień

Łódź, 11 sierpnia.

Socjalizm jest takim samym dobrym interesem jak bawełna czy drożdże — może nawet lepszym, bo nie trzeba mieć kapitału zakładowego...

Do zrobienia karjery wystarcza pewna ilość inteligencji, więcej sprytu i duża, bardzo dużo lekceważenia w stosunku do głoszonych przez siebie przekonań. Kandydat na pospolitego „bonzę" musi tę ostatnią cechę posiadać, bo inaczej nie potrafi zrobić karjery — klika, rządząca partją nie dopuści „idealisty", psułby interes...

JAK SIĘ TO ZACZYNA?

Zaczyna się to zazwyczaj bardzo wzniośle — krzywdy proletarjatu, precz z burżujami, krew naszą długo leją katy, proletarjusze wszystkich krajów łączcie się, precz z faszyzmem, precz z antysemityzmem, precz z preczem... Klasowo, zawodowo i skromnie. Z trybuny jak megafon — z za biurka z robotnikami zgóry, a na konferencjach z fabrykantami dosyć ugodowo — żeby to i dobrze wyglądało i stosuneczki jakie takie nawiązać. Na pierwszego maja czerwona kokarda, na przyjęcie biała muszka do fraka...

Tak się powoli z proletarjusza robi „bonza". Po latkach kilku czy kilkunastu (zależnie od zdolności) jest już i opinja i znajomości i horyzonty. A przedewszystkiem staż partyjny — coraz głośniej zaczyna się mówić o zasługach, które przecie nie mogą pozostać bez wynagrodzenia...

U SZCZYTU...

Wreszcie „towarzysz" dochodzi do właściwego wieku i godności. Nieznacznie jakoś gromadzi się skromny mająteczek — jakaś kamieniczka czy folwarczek, czasami tylko ciepła posadka czy emeryturka... Teraz już mniej gorąco domaga się wywłaszczenia burżujów, no bo jakże... Ale zawsze jest jeszcze szanownym bojownikiem za prawa robotnika i proletarjatu — nawymyślać nikt nie nawymyśla, bo portjer względnie dozorca nie dopuści... Zresztą gdzież z takim czerwonym emerytem dawny towarzysz - robociarz ma się zetknąć? — Na posiedzeniu izby czy banku?... Teraz już się nawet nie tytułuje go „towarzyszem", ale prezesem czy prezydentem — z szacunkiem i na dystans!

W prasie też nikt nie osmaruje — „proletarjackie" gazetki ani pary nie puszczą, bo redaktor też ma zamiar zrobić karjerę i nie jest aż tak głupi, aby narażać się panu prezesowi czy (ach!) prezydentowi!... No, a jeżeli jakieś pismo „nieproletarjackie" coś nadmieni, to wiadomo — szczekają burżuje na proletarjusza!... W życiu bywa różnie...

GALERJA

Oto taka sobie galerja, trochę faktów i zestawień:

1) Remiszewski — pierwszy socjalistyczny wiceprezydent Łodzi ostatecznie „wylądował" na platformie „sanacji" i dziś jest panem dyrektorem Zakładu Ubezpieczeń;

2) Rżewski — socjalista, potem prezydent Łodzi, a teraz rejent — zarabia kilka tysięcy miesięcznie — napisał wspomnienia o swej młodości chmurnej i górnej;

3) Ziemięcki — też kiedyś obrońca proletarjatu i z listy socjalistycznej prezydent Łodzi — za zasługi położone na polu obrony proletarjatu został przez „sanację" zamianowany dyrektorem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ogólnopolskiej centrali;

4) Rapalski — też socjalistyczny wiceprezydent Łodzi — dziś właściciel majątku ziemskiego, prócz tego pobiera wcale ładną emeryturę;

5) Wajsberg - Wieliński — emerytura wcale okazała, majątku narazie jeszcze nie posiada...

To ci najwybitniejsi. A iluż mniej widocznych na „skromnych" stanowiskach ławników czy naczelników wydziałów dochrapało się „proletarjackich" kamieniczek czy fabryczek!...

Stanowczo opłaca się być socjalistą. Natomiast nie opłaca się być narodowcem — prezydenta Cynarskiego zamordowano... Stanowczo jeśli, który zdolny młodzieniec ma zamiar zrobić karjerę i zapewnić sobie po burżliwych latach walk politycznych ciepłą posadkę, jeżeli chce za swój trud mieć jakąś namacalną satysfakcję, polecajcie mu tylko socjalizm. Niegorzej się opłaca, niż złośliwa plajta i regulowanie potem na piętnaście procent!

COŚ TU JEST NIE W PORZĄDKU!

Z punktu widzenia handlowego wszystko jest w porządku — ten „robi" w bawełnie, tamten w ubezpieczeniach, trzeci w nieruchomościach i każdy stara się dorobić... Czemuż więc ci, co „robią" w polityce nie mają również mieć zysków? Jest „maleńka" różnica — geszefciarz nie udaje. Otwarcie, nie przykrywając się dobrem mas robotniczych, dąży do zrobienia majątku. Nie mają pretensji do żadnych zaszczytów czy godności — „krwiopijca - burżuj" i tyle. Natomiast tu zgoła inaczej się mówi, a inaczej to wygląda w praktyce. Jeżeli ktoś „robi" w bawełnie, to nie udaje przyjaciela i obrońcy robotnika — stawia sprawę na płaszczyźnie handlowej. „Bonza" deklamuje, „cierpi", „walczy", a... w rezultacie dorabia się kamieniczki, emeryturki, majątkeczku... Na robotniczych karkach jedzie i wyjeżdża wysoko...

A masy robotnicze pozostają nadal w dole, nadal nie mają nic, nadal są schodami dla swych „obrońców". I po tych karkach pokolenie za pokoleniem pnie się po ciepłe posadki, emeryturki, kamieniczki...

Ten cyniczny fałsz i dziwne pretensje do ludzkiego szacunku spowszedniały — tylu już ich było a tylu jeszcze będzie!...

Naiwność mas robotniczych jest wielka, ale oczy otwierają się coraz bardziej. Oto nadchodzą nowe wybory — nowa ekipa „proletarjuszów" szykuje się na fotele prezydenckie, skąd prosta droga prowadzi do rejentur i gabinetów dyrektorskich.

Nie było nas był las...

(—) Jest w Małopolsce uprzemysłowione miasto powiatowe Chrzanów; powiat chrzanowski graniczy ze Śląskiem. Miasto to, ogromnie zażydzone, ma burmistrza posła „sanacyjnego", a starostę — wychrztę. Obaj ci dygnitarze w ciągu kilku lat zrobili wszystko, aby zniszczyć miejscową organizację Stronnictwa Narodowego i działaczy tego obozu. Przy pomocy znanych sztuczek i nacisku doprowadzili do tego, że obecnie niema ani jednego narodowca w radach miejskich Chrzanowa, Jaworzna i Trzebini. Usunięto działaczy narodowych z kierowniczych stanowisk w bankach w Jaworznie i Chrzanowie oraz z różnych stanowisk w stowarzyszeniach.

„Sanacja" pozornie triumfowała: niema już w Chrzanowie i w powiecie chrzanowskim — jak im się wydawało — Stronnictwa Narodowego; niedobitki nie mają żadnego znaczenia, ani wpływu....

Ostatnie miesiące przekonały jednak „sanatorów", że byli w błędzie. Już w 1935 r. około 85 proc. polskiej ludności wstrzymało się od udziału w wyborach sejmowych. Próbowano fakt ten tłumaczyć znaczeniem socjalistów, wpływem komunistów i t. d., byle nie — narodowców.

W pierwszej połowie 1936 r. „sanacja" już oficjalnie musiała uznać narodowców.

Przyszły najpierw krwawe zajścia na robotach publicznych. Było przytem 8 trupów i 20 rannych. Na jaw wyszła agitacja komunistów. Miejscowi dygnitarze, nie panując nad sytuacją, zaapelowali do obozu narodowego o współdziałanie. Nieco później wykryto olbrzymie nadużycia w Towarzystwie Zaliczkowem: przyjaciel dygnitarzy, dyrektor Dziuba, przepuścił około 300 000 zł. Trzeba obecnie ratować instytucję i cudzy grosz. Jednym z dyrektorów (bezpłatnych) wybrano jednomyślnie prezesa Stronnictwa Narodowego, mec. Janikowskiego. Skończyła się również nagonka na miejscowego proboszcza, ks. Kamieńskiego, znanego z cywilnej odwagi, a wiceprezesa Stronnictwa Narodowego.

Obóz narodowy odżył, jak Feniks z popiołów. Bo pogrzeb, jaki mu sprawiła „sanacja", był tylko oszukańczą maskaradą. Obóz żył w masach.

P. Bluma ciągnie do czerwonej Hiszpanji

Narodowcy francuscy zdemaskowali przymierze hiszpańsko-francuskiego „frontu ludowego"

Paryż, 9 sierpnia

Dziwną dwuznacznością nacechowane są posunięcia rządu p. Bluma w odniesieniu do polityki międzynarodowej. Ta dwuznaczność wystąpiła w pełnem świetle ostatnio w stosunku do wypadków hiszpańskich.

Jednego dnia samoloty i amunicja, przeznaczone przez Paryż dla rządu madryckiego, gotowe są do drogi, drugiego gabinet „frontu ludowego" przez usta pp. Bluma i Delbosa uspokajają opinję publiczną, dowodząc, że rząd francuski nie zamierza interwenjować na półwyspie pirenejskim. Nazajutrz jednak rada ministrów znów rozpatruje, w jaki sposób będzie dozwolonem ochotnikom francuskim i cudzoziemskim udać się do Hiszpanji. Wkońcu wreszcie rząd wydaje komunikat pełen sprzeczności. Oświadcza w nim bowiem, że postanowił zwrócić się do zainteresowanych rządów z wezwaniem o surowe przestrzeganie neutralności, a równocześnie w końcowym ustępie dodaje, że zachowuje sobie możność wolnej oceny co do realizacji tych postanowień, czyli że neutralność Francji staje się warunkową.

Pod naporem opinji narodowej rząd p. Bluma początkowo ustąpił i zgodził się na neutralność. Jednakże presja żywiołów skrajnych i zależność od nich jest tak silna, że rząd jej ustępuje.

Komitet antyfaszystowski zwołał do Paryża ogromny meeting, na którym Hilario Arlandis, specjalnie przybyły delegat hiszpańskiego „frontu ludowego", w towarzystwie laureata nagrody Goncourtów, André Malraux, wysłannika francuskich organizacyj komunistycznych w Hiszpanji, wzywał rząd francuski, ażeby dostarczył rządowi hiszpańskiemu nietylko broni i amunicji, ale także pozwolił na rekrutowanie ochotników. Wezwanie czerwonego Hiszpana spotkało się z aprobatą nietylko komunistów, lecz także socjalistów

Również potwierdza się obecnie fakt, iż przed wyborami francuskiemi w maju został zawarty układ pomiędzy „frontami ludowemi" hiszpańskiemi i francuskiemi, na mocy którego postanowiono przychodzić sobie wzajemnie z pomocą, gdy zajdzie tego potrzeba. Obecnie krążą coraz uporczywsze pogłoski, że „Czerwona pomoc międzynarodowa" zajmuje się rekrutowaniem ochotników, zwłaszcza na terenie t. zw. czerwonego pasa, otaczającego Paryż.

Działalność międzynarodówek występuje coraz dobitniej. Chodzi im bowiem o przemienienie wojny domowej w Hiszpanji w konflikt międzynarodowy, o wmieszanie weń Francji.

Natomiast francuskie koła narodowe domagają się coraz usilniej zachowania bezwzględnej neutralności, a to nietylko ze względu na samą Hiszpanję, lecz także ze względu na interesy Francji, zwłaszcza w posiadłościach afrykańskich.

Wystąpienie francuskiego rządu po stronie madryckiego może wystawić na poważną próbę stosunki francusko-angielskie i pchnąć Londyn w objęcia Berlina. Nad Tamizą oceniają bowiem niebezpieczeństwo bolszewizacji zachodniej Europy.

I. B.

Sensacje podatkowe

Krakowski „Głos Narodu" donosi:

„W kołach urzędniczych Warszawy duże wrażenie i bardzo liczne komentarze wywołały pogłoski na temat dodatkowych zeznań o podatku dochodowym, poczynionych przez niektóre wybitne osobistości o głośnych nazwiskach.

„Tak np. mówi się, że pewien głośny działacz zgłosił niedawno do opodatkowania dodatkowo jeszcze około 450.000 zł jako swój dochód w roku ub., a inna osobistość, dość zbliżona do tamtej, zgłosiła dodatkowo do opodatkowania dochód 50.000 zł

„Może się opinja publiczna dowie nazwisk tych osobistości, które podobno w naszem życiu odgrywają niemałą rolę."

Opinja publiczna z wielkiem zaciekawieniem oczekuje również opublikowania listy osób, które ulokowały poważne kwoty pieniężne w bankach zagranicznych tuż przed ogłoszeniem ograniczeń dewizowych, a o której to liście wspominał min. skarbu na jednem z ostatnich zebrań ostatniej sesji sejmowej.

„Zjednoczenie Narodowe"

„Dziennik Bydgoski" donosi o powstaniu Zjednoczenia Narodowego, w którem współpracują: Związek Hallerczyków (a raczej jego kierownictwo — red.), Stronnictwo Ludowe, Narodowa Partja Robotników i Chrześcijańska Demokracja.

Jednem słowem: zupełnie, jak przed rokiem 1926, — jakgdyby od tego czasu nic nie było zaszło, i społeczeństwo nie było politycznie postąpiło naprzód olbrzymiemi krokami.

Jak przed rokiem 1926, mieszanina sprzecznych zupełnie elementów: katolicko - chrześcijańskich i zdecydowanie masońskich, — międzystanowych i klasowych, — obdarzonych umysłem naiwnie-apolitycznym i wzdętych osobistemi ambicjami politycznemi. Za kulisami znany jest ster czynników masońskich, które nie mają odwagi ponosić odpowiedzialności za swoje czyny polityczne i chowają się za plecami Paderewskiego czy Hallera, wyzyskując ich nazwiska.

Dotąd nazywało się to: Front Morges (od konferencji w siedzibie szwajcarskiej Paderewskiego), teraz godłem stało się: Zjednoczenie Narodowe.

I znowu to przypomina dzieje sprzed 1926 roku: rolę języczka u wagi sejmowej lubiło grać ówczesne Zjednoczenie Narodowe p. Skulskiego, uprawiające żonglujące kombinacjami i małą grą kuluarową, — jedna z przyczyn bezwładu ówczesnego parlamentu.

Kto chce koniecznie nawracać do starych nałogów i grzechów, niechaj to sobie czyni; doświadczeni, wypróbowani w walce zwolennicy obozu narodowego, dążący twardym gościńcem do ściśle określonego celu: do państwa narodowego z silnym, zdecydowanym, bezkompromisowym rządem narodowym, nie będą reagowali na żadne galaretowe fronty chrześcijańsko-masońskie.

Poza siebie spogląda z tęsknotą ku temu, co było przed rokiem 1926, garść oficerów bez żołnierzy; przed siebie patrzą miljonowe rzesze narodowe, kroczące albo w zorganizowanych szeregach Stronnictwa Narodowego, albo obok nich lub za niemi.

Dla żadnego rzeczowo myślącego narodowca wybór nie jest trudny.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 11. 8. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto nowe, zdrowe, suche . . .	14,00— 14,25
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposobienie słabe) . .	20,00— 20,25
Jęczmień 630—640 g/l.	15,25— 15,75
Jęczmień 667—676 g/l.	16,50— 16,75
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	13,50— 14,25
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w. . . .	22,50— 22,75
żytnia gat. I 0-50% wł. w. . . .	22,00— 22,25
żytnia gat. I 0-65% wł. w. . . .	21,00— 21,50
żytnia gat. II 50-65% wł. w. . .	15,75— 16,75
żytnia pośl. pon. 65% wł. w. . .	14,25— 15,25
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	33,50— 35,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w. . .	32,75— 33,25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w. . .	31,75— 32,25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w. . .	31,25— 31,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w. . .	30,25— 30,75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w. .	29,50— 30,00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w. .	29,00— 29,50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w. .	26,50— 27,00
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w. .	22,25— 22,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w. .	20,75— 21,25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	18,75— 19,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	16,75— 17,25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	10,25— 10,75
Otręby pszenne grube stand. . .	10,75— 11,25
Otręby pszenne średnie stand. . .	9,75— 10,50
Otręby jęczmienne	10,75— 12,00
Rzepak zimowy	32,00— 33,00
Inkarnatka	34,00— 37,50
Makuch lniany w taflach	17,25— 17,50
Makuch rzepak. w taflach . . .	13,50— 13,75
Słoma pszenna luzem	1,40— 1,65
„ pszenna prasowana	1,90— 2,15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2,50
„ owsiana luzem	1,75— 2,00
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1,65
„ jęczmienna prasowana . .	1,90— 2,15
Siano zwykłe luzem	4,25— 4,75
„ zwykłe prasowane	4,75— 5,25
„ nadnoteckie luzem	5,25— 5,75
„ nadnoteckie prasowane . .	6,25— 6,75

Ogólne usposobienie spokojne.

Uwaga: Jęczmiona jednolite o wyższej wadze, ponad notowanie.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Józefa Dobrowolska 3,—, Tadeusz Błoch, Czarnków z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze 5,—, razem z poprzednio pokwitowanemi 266,50 zł

Sierpień
12
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Klary p., Hilarego m.
Czwartek: Hipolita m.
Kalendarz słowiański
Środa: Sława bł.
Czwartek: Rosława
Słońca: wschód 4,29 zachód 19,25
Długość dnia 14 g. 56 min.
Księżyca: wschód 24,08, zachód 16,26
Faza: 5 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego 11 Listopada 15, Karlina Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Chądzyńskiego. Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatry łódzkie nieczynne.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Nie oddam dziecka".
Corso — „Ucieczka".
Capitol — „Małżeństwo na bezdrożach".
Ikar — „Audjencja w Ischlu" i „Chłopcy z placu broni".
Miraż — „Dom nr. 56" i „Karioka".
Mimoza — „Złamane serce" i „Zbieg z Jawy".
Przedwiośnie — „Nasze słoneczko".
Palace — „Niewidzialny promień".
Stylowy — „Bohater mimowoli".
Rialto — „Roberta".

KOMUNIKATY

Porządek uroczystości „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 sierpnia jest następujący:

Godzina 7 m. 30 rano zbiórka Kół Str. Narodowego z dzielnicy północnej t. j. Bałuty, Radogoszcz, Żubardź, im. Chrobrego, Śródmieście, Widzew, Koziny, Kały i t. d. na placu przy ulicy Północnej 44, koło Helenowa.

Dzielnicy południowej, t. j. Południe, im. Wacławskiego, Chojny gm., Dąbrowa i t. d. na placu przy ul. Słowiańskiej 5.

Godzina 9 rano przemarsz oddzielnych grup ulicami miasta do kościoła M. B. Zwycięskiej.

Godzina 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele M. B. Zwycięskiej i poświęcenie sztandaru K. S. N. im. Chrobrego.

Godzina 11 rano przemarsz pochodu ulicami miasta na plac przy ul. Północnej koło Helenowa.

Godzina 12 m. 30 okolicznościowe przemówienia.

Komunikat meteorologiczny. + 21°, + 12.8 — 744,7 — spadek ciśnienia, słabe wiatry wschodnie. Przepowiednia pogody: W ciągu dnia pogoda zmienna, drobne opady, temperatura bez większych zmian.

Wyjaśnienie. W związku z notatką o dochodzeniu przeciwko p. Wójcikowi, mistrzowi rzeźnickiemu, wyjaśniamy, że p. Wójcik jest na wolności.

PRZED WYBORAMI

Socjaliści niezadowoleni z żydowskiej pomocy. Od niedzieli spisy wyborców są wyłożone do publicznego przejrzenia w okręgowych komisjach wyborczych codziennie od 17 do 22. Ruch przeglądających jest niezbyt duży, co wskazuje na stosunkowo niewielkie zainteresowanie się wyborami. Dotychczas również żaden komitet nie złożył listy kandydatów na radnych, choć już upłynęło 8 dni od chwili rozpoczęcia okresu składania list. — Trwają natomiast bardzo ożywione targi w poszczególnych komitetach o miejsca na liście kandydatów. Najgorętsze są targi w t. zw. narodowo - chrześcijańskim froncie robotniczym, w skład którego wchodzą NPR prawica i lewica, Zw. Zaw. Praca i ZZP., z drugiej znów strony chadecja i jej secesja chrześcijańsko-społeczni, tudzież organizacje zawodowe, a więc stowarzyszenie robotników chrześc. Chadecja, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe (Ch. ZZ. społeczność). Każdy z sojuszników ma pretensje i na tem tle powstają mocne rozdźwięki, tak, że niewykluczone jest rozbicie całego frontu nar.-chrześcijańskiego z racji miejsc na liście kandydatów. PPS. i klasowe związki mają również kłopoty ze swymi sojusznikami (NSPP) niemieccy socjaliści są niezadowoleni z całkowitego ich pominięcia w nazwie listy i z tej racji stawiają dość znaczne żądania w kwestji obsadzenia na liście swych ludzi. Również wielkie niezadowolenie budzi zbytnia uczynność żydowskich sojuszników, którzy wydali nawet odezwy, nawołujące do poparcia listy PPS w tych okręgach, gdzie żydowski Bund listy własnej nie wystawia. Odezwy mają ten skutek, że polscy robotnicy zaczynają z wielką nieufnością odnosić się do rzekomo polskiej listy socjalistów, a to z tej racji, że Żydzi podkreślają, że na liście PPS znajdą się również kandydaci Bundu, lub członkowie PPS Żydzi. Towarzysze z Bundu, głoszący międzynarodowe hasła, dla swoich mają jednak hasła nacjonalistyczne żydowskie. (k.)

Apetyty Żydów rosną

Łódź, 11. 8. — Na froncie wyborczym, jak to zresztą było do przewidzenia, sytuacja w miarę zbliżania się terminu i układania list gmatwa się.

Niemcy, którzy zawsze wykazywali dużą solidarność obecnie rozdzielili się. Niemiecki związek ludowy (Deutscher Volksverband) wystawia własną listę i do porozumienia z Młodoniemcami (Jungdeutsche Partei) nie doszedł. Młodoniemcy wobec tego występują również z własną listą.

Socjaliści organizują pod płaszczykiem listy PPS i klasowych związków listę jedności socjalistycznej, no i oczywiście komunistycznej, choć nazwy tej skrzętnie unikają. Mimo, że oficjalnie w nazwie niema mowy o niemieckich socjalistach, b. radny Zerbe, kamienicznik, niedoszły zięć przemysłowca, jest członkiem prezydjum socjalistycznego komitetu i zasiada w towarzystwie towarzyszów, o których sam mówi, że to komuniści. Jak się Zerbe czuje w towarzystwie komunistów?

Duży niepokój w szeregach socjalistów budzą posunięcia Bundu. Towarzysze Żydzi początkowo zapowiedzieli wystawienie własnych list tylko w dwu okręgach żydowskich, w pozostałych zaś mieli poprzeć listy PPS, na których przecież i tak wielu Żydów się znajdzie.

Tymczasem obecnie Bund wystawia listy w 6 okręgach, a mianowicie 1, 2, 7, 8, 9 i 10-ym. Z tej racji w szeregach socjal komuny wyraźnie się mówi o niesolidarności i rozbijaniu mas robotniczych w czasie wyborów.

*

W związku z agitacją przedwyborczą socjalistyczno - komunistyczni agitatorzy urządzają zgromadzenia bądź to w fabrykach, bądź też na robotach publicznych. Na zebraniach tych znajdują się nietylko zwolennicy PPS czy komuny, to też niejednokrotnie padają głosy, niezbyt miłe dla agitatorów socjal-kamuny. Tego rodzaju głosy spotykają się z oklaskami i gwałtownemi protestami bojówki socjal-komunistycznej, która z reguły czuwa nad porządkiem obrad.

I tak podczas zebrania sezonowców, gdy mówca socjalistyczny wychwalał ustrój socjal komunistyczny, jeden z robotników zapytał, gdzie podziały się pieniądze, które w latach 1927—1928 w początkach rządów socjalistycznych związek klasowy potrącał sezonowcom zrzeszonym w tym związku w kwocie po 5 złotych tygodniowo. Pieniądze te przeznaczone miały być na budowę spółdzielczych domów dla robotników. Pieniądze te wykradł i przepuścił w towarzystwie „dziewczynek" sekretarz ówczesny związku klasowego Białek, którego właściciel domu przy Podleśnej 26, gdzie mieścił się związek przychwycił w nocy na wyłamywaniu szuflady, bo pijany sekretarz zapomniał, czy zgubił klucz od kasetki.

Na Chojnach podczas socjalistycznego zgromadzenia jeden z mówców wyraźnie dał do zrozumienia agitatorom, by nie bujali robotników obiecankami i przypomniał im budowę domów na Polesiu oraz na Chojnach i Mani. Mianowicie socjaliści budując kosztowną kolonję na Polesiu Konstantynowskiem głosili, że będzie to wzorowa kolonja robotnicza i dziś uporczywie trzymają się tej nazwy.

Słuszny też był głos, który wyjaśnił, że domy na Polesiu przeznaczone są dla lepszych towarzyszów partyjnych i Żydów, a dla robotnika zbudowano drewniane domki z okrąglaków na Chojnach i Mani.

Tych kilka faktów wskazuje wyraźnie, że robotnik polski powoli zaczyna rozumować na swój sposób i nie pozwoli sobie mydlić oczu demagogicznemi hasłami żydowskich mędrców. (k)

Tajemnicze zamachy na Widzewie

Łódź, 11. 8. — Onegdaj na polu przy ul. Głębokiej rozległy się w pewnej chwili trzy szybko po sobie następujące strzały.

W chwilę później kilku osobników pędem przebiegło koło zaalarmowanych strzałami przechodniów. Nikomu nie przyszło na myśl zatrzymać przebiegających, wszyscy pobiegli w stronę, skąd słychać było strzały.

Kilkadziesiąt metrów dalej natknięto się na ciało młodego mężczyzny, pławiącego się w kałuży własnej krwi. Kilkakrotnie zraniony był już nieprzytomny. Zdołał tylko wyszeptać, iż strzelało do niego trzech napastników, poczem stracił przytomność.

Wezwano lekarza pogotowia miejskiego. Ten skonstatował ranę postrzałową w okolicy serca i rany obojczyka i przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Jak zdołano ustalić, rannym jest 19-letni Eugenjusz Reguszewski, zamieszkały na Widzewie przy ulicy Głębokiej 10. Reguszewski nie chce ujawnić nazwisk napastników.

*

W podobnie tajemniczych i dotąd niewyjaśnionych okolicznościach, również w okolicy Widzewa, bowiem przy ul. Nowe-Sady, znaleziono w kałuży krwi niejakiego Kazimierza Szulca (Nowe-Sady nr. 37).

Szulc ma kilka ran postrzałowych, stan jego jest groźny. — Dotąd nie odzyskał przytomności, nie można więc przesłuchać go. Nadzieje utrzymania Szulca przy życiu są minimalne.

Policja prowadzi dochodzenie.

KRONIKA MIEJSCOWA

Sprawa Heimana-Jareckiego przed sądem. Głośny incydent w Sejmie między łódzkim senatorem Heimanem-Jareckim, a wicepremjerem Kwiatkowskim, zakończył się, jak wiadomo, wymierzeniem Heiman-Jareckiemu podatków od dochodu z tytułu posiadania obligacyj TT-ka Kredytowego. Dowiadujemy się, że Heiman-Jarecki nie zrezygnował z dalszej walki i za pośrednictwem swych pełnomocników odwołał się od decyzji władz skarbowych do sądu okręgowego w Łodzi, gdzie sprawa ta już w niedługim czasie ma być rozpoznana. Zapowiedziana rozprawa budzi powszechne zainteresowanie, nietylko w Łodzi, ale i w całym kraju, ze względu na polityczne tło sporu. (k).

Sadzawki na ulicach. Mieszkańcy dzielnicy Chojen, zarówno tej części, która należy do Łodzi, jak i pozostającej pod zarządem gminy Chojny, podnoszą obecnie protesty przeciw zaniedbaniu remontu ulic. Tak np. ulica Karpia (w Łodzi) niedość, że nie posiada zabrukowania, choć kamienie są od dłuższego czasu zwiezione, ale ponadto nawet zaniechano wszelkiego remontu, wskutek czego w niektórych miejscach powstały dziury do pół metra głębokie, tworzące w porze deszczowej sadzawki, mile widziane przez dzieci. Podobne sadzawki „urządził" zarząd gminy Chojny na ulicy Słowackiego. Tam głębokość sadzawki jest większa i dochodzi do pół metara, a ponadto sadzawka szeroka przez całą jezdnię i długa na kilka metrów, niemożliwia nietylko przejazd, ale nawet przejścia zpowodu braku należytych chodników. Władze miejskie i gminne winny zainteresować się bliżej tym niezwykłym stanem ulic.

Grypa i tyfus. Ostatnie zmiany temperatury, a w szczególności chłody po dniach upalnych, spowodowały znaczne wzmożenie się zachorowań na grypę. — Liczba zachorowań dochodzi do 50 dziennie, lecz na szczęście przebieg choroby jest łagodny. Zwiększyła się również liczba zachorowań na dur brzuszny, który ponadto ma przebieg ostry. Władze wydały zarządzenie ochronne i stosują kary w razie niezgłoszenia wypadku, celem przeprowadzenia dezynfekcji i izolowania chorego. (k.)

NOTUJEMY

I towarzysze też? Na 15 sierpnia w związku z obchodem rocznicy Cudu nad Wisłą Stronnictwo Narodowe urządza uroczystą manifestację i pochody. Równocześnie utworzony został oficjalny urzędowy komitet, który podobne obchody urządza wspólnie z wojskiem i organizacjami prorządowemi. Ciekawe jest natomiast, że PPS zapowiedziało również urządzenie pochodu w dniu 15 sierpnia i wystąpiło do starostwa grodzkiego o zezwolenie. PPS, która przecież, jak wiadomo powszechnie, idzie wspólnie z komuną, kryjąc ją pod swym szyldem, niewiadomo jakiemi kierowana pobudkami święci zwycięstwo narodu nad hordami komuny ze wschodu, choć na wiecach socjalistycznych komuniści stale głoszą o konieczności zwycięstwa międzynarodowej armji proletarjackiejj nad zgniłym kapitalistyczno-faszystowskim reżymem.

Jaki cel ma socjal komuna, pragnąc urządzić pochód, czy pochód ten jak to były próby na Wodnym Rynku nie posłuży do urządzenia wrogich manifestacyj komunistycznych przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu? (k)

1 400 zł zasiłku. Zarząd miejski w Łodzi w związku z ciężką sytuacją przyznał 20 pracownikom unieruchomionego Teatru Popularnego 1 400 zł zasiłku i kwotę tę wypłacił.

SYTUACJA STRAJKOWA

U Tietzena jeszcze jeden strajk. W fabryce Tietzena, w której w ciągu ostatniego roku raz poraz wybuchają strajki — znów wynikł zatarg, ponieważ dyrekcja wywiesiła cennik płac, zdaniem robotników, obniżający ich stawki. Robotnicy rozpoczęli strajk, okupując sale fabryczne. Strajk trwał jednak tylko kilka godzin. Do fabryki przybył bowiem inspektor pracy ,który na konferencji zdołał spowodować zmianę cennika i robotnicy podjęli pracę.

Likwidacja strajku. We fabryce firmy Appelt przy ul. Sienkiewicza 15, wybuchł strajk okupacyjny 90 robotników, którzy nie chcieli się zgodzić, by firma uruchomiła drugą zmianę i żądali zatrudnienia ich w godzinach nadliczbowych. Na skutek interwencji w godzinach popołudniowych strajk został zlikwidowany.

Niezwykły strajk wybuchł w wykończalni Dawida Góralskiego, ul. Pomorska 38, ponieważ firma przyjęła do pracy robotnika, który powrócił z wojska. Robotnicy na znak protestu przerwali pracę, domagając się zwolnienia zaangażowanego robotnika. Inspektor Pracy wdrożył niezwłocznie interwencję, jednak strajk przeciągnął się.

KRONIKA POLICYJNA

Nóż hula. Przy zbiegu ulic Lotniczej i Marysińskiej pokłuty został nożem Karol Grabicki (Reya 5). W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. — Na podwórzu domu przy ul. Niskiej 22 ranny został nożem w czasie bójki Władysław Cuba. Opatrzył go lekarz pogotowia.

Tragiczny wypadek. W fabryce Markusa Kohna przy ul. Łąkowej 5 w czasie rozbierania budynku mieszkalnego, wskutek oberwania się części muru runęło rusztowanie i pociągnęło 2 robotników, 26-letniego Wacława Wereszeka, ul. Śródmiejska 74 i Stanisława Zielińskiego, ul. Śródmiejska 65. Przywalonych wydobyto, przyczem lekarz stwierdził bardzo ciężkie uszkodzenia i w stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala. Zarządzono komisyjne badanie przyczyny katastrofy.

Echa zajść. W związku z bójką, do jakiej doszło na wiecu, urządzonym przez Związki Zawodowe w sali Parku Ludowego (Przejazd 34), przeciw kilku uczestnikom zajścia wygotowany został akt oskarżenia z art. 41 k. k. Rozprawa odbędzie się w sądzie grodzkim w Łodzi dnia 20 b. m. Niezależnie od tego przeciwko dwom uczestnikom zajść odbędzie się rozprawa przed sądem okręgowym w Łodzi.

Miły krewniak. Marta Rode (Zgierska 108) zameldowała, że przybył do niej krewniak Adolf Benke, ze wsi Przystronie, gm. Sompoln, pow. konińskiego i w czasie nocowania w jej mieszkaniu skradł złoty zegarek, złotą bransoletkę i 160 zł, poczem ulotnił się. Poszkodowana obliczyła swe straty na 520 zł. (k.)

KRONIKA SPORTOWA

Kwaśniewska i Wajsówna na startach w Niemczech. Po wyczerpaniu lekkoatletycznego programu olimpijskiego lekkoatletki łódzkie Wajsówna i Kwaśniewska poozstały w Niemczech wraz z Walasiewiczówną, Kucharskim i Noim w Niemczech, gdzie wezmą udział w wielkich poolimpijskich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Wutterpalu w dniu 19 b. m. Kwaśniewska — jak się dowiadujemy — po powrocie do kraju zamierza wstąpić w związki małżeńskie i przenieść się na stałe do Warszawy.

Dalsze dwa mecze o wejście do łódzkiej klasy A. W nadchodzącą niedzielę odbędą się dwa dalsze mecze piłkarskie o wejście do łódzkiej klasy A pomiędzy drużynami: Sokół pabjanicki — K. P. Zjednoczbone na boisku Sokoła w Pabjanicach o godz. 16.30 i Lechja tomaszowska — Kaliski K. S. w Tomaszowie o tej samej godzinie. Będą to pierwsze mecze drugiej rundy spotkań o wejście do klasy A. W rozgrywkach tych prowadzi na czele zdecydowanie Sokół pabjanicki, który wyprzedza najgroźniejszego przeciwnika swego Lechję dwoma punktami. Ze względu na to, że większość spotkań w drugiej rundzie Sokół gra na własnem boisku, na którem jest nie pokonany, już obecnie można uważać go za mistrza klasy B, który automatycznie zostaje awansowany do łódzkiej A-klasy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Kamienice
domy, wille, majątki, gospodarstwa, młyny, tartaki, wiatraki, poleca tanio Bloch, Poznań, Al. Marcinkowskiego 15. zd 76 452

Piekarnia
przepisowa, budynki masywne, dom 6 ubikacyj (mieście) 8 000 wpłaty 5 000. Otręba. Jarocin, Kilińskiego 2. zd 76 142

Piekarnia
dom składem, wieś kościelna spowodu starości sprzedam 13 000, — wpłata ugodowa. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 495

Parcele budowlane
tanie, słoneczne, blisko kościół, szkoła, bez długu, zatwierdzone przez Władze. Wiadomość młyn, Krzyżowniki. P 6176-56,203

Kamienice
wille, domy, domki w Jarocinie i okolicy różnej wielkości poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 74 317

Dom
dochodowy, dwa składy mieszkaniami, zabudowanie, ogród, blisko Poznania, przewłaszczenie, sprzedam, powód stosunki rodzinne. Oferty Orędownik, Poznań zg 76 805.

Dom
nowopobudowany, ruchliwa ulica, mała przeróbka, ogrodem miaste pow. wrzesińskiego za 5000 do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik. Poznań n 16 109

Dom
11 ubikacyj, 1½ morgi ogrodem sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 677

2. PIENIĄDZ

4 000,—
poszukuje na trzy lata, kamienica wartości 14,000, dobry procent pierwsza hipoteka, Szamotuły — Skrzynka pocztowa 16. ng 16 172

1 000,—
na I hipotekę poszukuje na dwa lata dam 12 procent. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 880

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
75 mórg z wiatrakiem spiesznie sprzedam. Leonard Gubański — Skoraszewice, poczta Pępowo — powiat Gostyń. zd 75 680

Domek
2 pokoje kuchnia chlew ogród, sprzedam właściciel, cena 6 500. Władysław Laskowski, Jasin. poczta Swarzedz. zd 74 526

Sprzedam
kuźnię, zabudowania, 4 morgi. — Cena według ugody. Jan Robaszyński, Kruczyn, poczta Chocicza, powiat Jarocin. ng 16 105

Posiadłość
6 mórg ziemi, cena 4.300 sprzedam. Godlewski, Siedlec, poczta Gułtowy. zd 76 504

Śniadalnie
jadłodajnie korzystnie sprzedam z prawem wyszynku piwa wina całkowitem urządzeniem. Adres wskaże Orędownik Pozn. zd 76 541

Zakład
fryzjerski męsko-damski z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Oferty Orędownki, Poznań zd 76 612

Stolarnię
z maszynami, narzędziami okazyjnie sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 76 615

Piekarnia
piec rurkowy, 30 lat istniejąca zaraz na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 675

10
okien fabrycznych oszklonych tanio. Cybulski, Paczkowo, — pow. Poznań. zd 76 643

Piegi
żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją „Axela" Krem — słoik 2,— zł. J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. ng 12 201/2

1 000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład Poznań. Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dg 2336/7

Dom
nadający na każde rzemiosło — Luboszu pow. Międzychód, kościół, szkoła, kolej — sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 556

Rzeźnictwo
w pełnym biegu przy głównej ul. kompletnem urządzeniem zaraz do objęcia 400,— Borak, Buk, Poznańska . zd 76 824

10 MAJĄTKI

280
zabudowanie masywne, inwentarzami, całkowitemi żniwami — wpłaty 30.000 złotych. Antoni Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 75 398

Polecam
wielkim wyborze majątki ziemskie, gospodarstwa każdej wielkości, na odpowiedź załączyć znaczek. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 817

Gospodarstwo
50 morgowe ziemi buraczanej, zabudowanai pierwszorzędne, — spadkobierców okazyjne kupno, wpłaty 9.000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zdg 76 816

Mająteczek
165 morgowy prywatny ziemi buraczanej kompletnemi inwentarzami, żniwami 37 000, wpłaty 25,000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 813

Mająteczek
144 morgowy prywatny, zabudowania pierwszorzędne, inwentarze kompletne, żniwami 32 000,— wpłaty 20.000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 812

Majątek
500 morgowy uroczo położony — woda, lasy, zabudowania masywne, wpłaty 30.000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 811

Gospodarstwo
na spłatę zabudowaniem, inwentarzem ,zbiorami 8 mórg 6.000 - - 25 mórg 8.000,— Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 76 936

Gospodarstwo
50 mórg , najwyższej kulturze — ziemia, budynki inwentarze bez długu 16.000,— Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 76 937

Gospodarstwo
140 mórg prywatne, I klasy zabudowania, zbiorami 31 000, wpłaty 22 000. Strabel, Poznań. Słowackiego 21. zd 76 934

Gospodarstwo
39 mórg przy kościele, prywatne, blisko Poznania, 15 000, wpłaty 10 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 76 933

11. KUPNA

Gospodarstwo
do 40 mórg kupię. Gotówki 6 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 240

Motocykl
w bardzo dobrym stanie od 250 do 500 cm kupię. Oferty z ceną Kurjer Pozn. zdg 76 731-2

Samochód
mały ekonomiczny kupię. Oferty z ceną Kurjer Pozn. zdg 76 733/4

Fortepian
używany kupię. Oferty Agentura Orędownika, Wolsztyn, Rynek 4. n 16 045

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
skład nadający się do wszelkich artykułów. Misterski, Czerniejewo, tel. 30. zd 76 489

Piekarnię
parową wydzierżawię składem i mieszkaniem przyległem od zaraz lub później, Pacek, Wronki. zd 76 684

Piekarnia
czynna, mieście fabrycznem z powodu stosunków rodzinnych do wydzierżawienia, objęcie 650,—. Zgłoszenia Agentura Markowski Zduny ng 16 179

Piekarnia
dobrze prosperująca wypiek 200 chlebów dziennie zaraz do wydzierżawienia. Piekarnia Kołodziejewo, pow. Mogilno. zd 76 846

23. ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, ceny przystępne. Łódź, Suwalska 7, Szymańska. ng 15 810

Akuszerka
udziela porad, dyskrecja. Łódź. Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 16 121

Która wdowa
starsza, bezdzietna, posiadająca dom, ogród, zaślubie się starszym emerytem? Szczegółowe po zgłoszeniu. Adres: Poste-restante — Rawicz. Walenty Błaszczyk. zd 75 924

Wypalam
cegłę za cenę 16.— zł — 1000 szt. Majster Jan Nitka, Wysoka, — poczta Kiszkowo, pow. Wągrowiec. zd 76 450

28. SZUKA POSADY

Panienka
młodsza z dobrej rodziny z miłym charakterem kochająca dzieci szuka posady z szyciem, krojem i haftem. Łaskawe oferty proszę skierować pod adres: Agencja Orędownika, Środa ng 16 174

Narodowiec
z powiatu kościańskiego, z zawodu krawiec, prosi Szanownych Kolegów z Stronnictwa Narodowego o jakąkolwiek pracę. Łaskawe oferty Orędownik. Poznań zd 75 928

27. WOLNE POSADY

Kierownicy
grup agentów, agenci na województwa, artykuły spożywczo-chemiczne, gwarancja bankowa. Łódź, Kilińskiego 180. n 16 126

Domokrążni
agenci chrześcijanie artykuły spożywczo - chemiczne. Zarobek dzienny do 25 zł. Kropiński, — Skierniwice, Ogrodowa 23. n 16 124

Agentki
agenci domokrążni artykuły spożywczo - chemiczne. Zarobek dzienny 25.— zł Piotrków Trybunalski, Słowackiego 70, Krawczyk n 16 125

Magazyniera
do prowadzenia zaprowadzonego oddziału, pensja, prowizja, 1000 zł na towar. Łódź, Kilińskiego 180. n 16 123

Agenci
branży kolonjalnej poszukiwani Łódź, Zamenhofa 10, m. 40 od 9—10, 17—19. n 16 122

Oddział
w Lublinie poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar. Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 120

Oddział
w Kielcach poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 119

Dzielny
pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. W. Wielicki, Kostrzyn, Rynek 11. n 16 106

20 złotych
dziennie możesz stale zarabiać w miejscu zamieszkania. Jasnowidz Psychografolog Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18 — 8 Odgadnie Twą przyszłość oraz wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy nowy tor życia. Podaj datę urodzenia — jeśli chcesz załącz 80 gr znaczkami. n 16 063

Poszukujemy
podróżujących artykuły pierwszej potrzeby, wysoka prowizja. Wytwórnia Chemiczna, Merkur — Lewiczynek, Lewice Wlkp. Zgł. Kołomyjca. zdg 76 748

Fryzjerzy
bezrobotni mogą się zgłosić. Wysoki zarobek. Wytwórnia Chemiczna „Merkur". Lewiczynek-Lewice. Zgłoszenia Kołomyjca Lewiczynek. zd 76 747

Uczeń
rzeźnicki, który się douczyć chce lub wstąpić w naukę potrzebny zaraz. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Sieraków. ng 16 175

Strzelec
kawaler, z kartą łowiecką, własną bronią może się zgłosić. Majętność Wilczak, poczta Wronki ng 16 171

Młodszy
czeladnik piekarski potrzebny zaraz (po egzaminie). Piekarnia Wł. Erdman, Kołodziejewo, pow. Mogilno. zd 76 847

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 13 sierpnia

6.30 audycje poranne: **11.57** — sygnał czasu: **12.13** dziennik południowy: **12.23** koncert południowy w wyk. Zespołu Józefa Stena: **15.30** wiadomości gospodarcze: **15.45** „Przyroda w sierpniu" — pogadanka dla dzieci: **16.00** — koncert popularny w wyk. ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń): **16.40** — „Duch wojny" — odczyt: **17.00** recital fortepianowy Heleny Ottawowej: **17.50** „Korespondencja z letniska" — wygł. Szymon Pigwa (z Poznania): **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska oryginalnego p. t. „Podróż w inny świat" napisała Aleksandra Medalisówna (z Łodzi).: **19.30** „Włoskie melodje". Wykonawcy: Mała ork. P. R. i Aleksander Hernes (śpiew): **20.30** Skrzynka techniczna: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** „Nasze pieśni" — odśpiewa Mieczysław Zudar (baryton): **21.25** „Niedziela za draziem" — audycja muzyczna Zbigniewa Lipczyńskiego i Jana Leskiego. Wykonawcy: Zespól aktorski. Ork. mandolinistów i chór (ze Lwowa): **22.00** transmisje i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie.

KRAJOWE

Czwartek, 13 sierpnia

Warszawa — 12.03 kącik dla młodzieży wiejskiej: **17.30** Jan Sebastjan Bach: Sonata g-moll na skrzypce solowe. Wykonawca: Józef Szigeti (płyty): **18.00** „Jak spędzić święto?" **18.10** życie kulturalne stolicy: **22.30** wiadomości sportowe lokalne: **22.35** muzyka taneczna (płyty).

Czwartek, 13 sierpnia

Toruń — 12.03 „Żywienie macior karmiących" pog. roln.: — **14.30** popularne utwory orkiestrowe w wykonaniu słynnych zespołów (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze z W-wy: **17.30** Jan Sebastjan Bach: Sonata g-moll na skrzypce solowe (płyty) z Warszawy: **18.00** „Jak spędzić święto?". Wycieczka z Grudziądza do Widlic, pog. kraj.: **18.10—18.25** — „Kujawiaki i oberki" (płyty): — **18.25** życie kulturalne Pomorza: **22.30** wiadomości sportowe z Pomorza: **22.35** tańce i piosenki — (płyty).

Czwartek, 13 sierpnia

Lwów — 12.03 Emeryk Kalman Potpourri z optki „Hrabina Marica" (płyty): **14.30** „Dla wytchnienia" muzyka z płyt: **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **17.30** z polskiej niwy (płyty): **18.00** Silva rerum: **18.05** „Niedomagania sportu na prowincji" wygł. Igo Nagel: **18.15** Fr. Suppe: Piękna Galatea — uwertura — (płyty): **18.25** minuty literackie Zetera fragm. z „Boskiego Filozofa" (wspomnienia szkolne) czyta autor: **22.30** wiadomości sportowe lokalne: **22.35** muzyka taneczna na płytach.

Czwartek, 13 sierpnia

Katowice — 12.03 życie kulturalne Śląska: **12.10** wiadomości bieżące: **13.15** koncert rozrywkowy Franc. Liszta: **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** „Inteligencja czy instynkt konia" — pogadanka; **17.30** Jan Sebastjan Bach: sonata g-moll na skrzypce solowe. Wykonawca: Józef Szigeti płyty (z Warszawy): **18.00** karlikowa poczta: **18.10** „Z piosenką za miasto". Przygrywać będzie orkiestra mandolinistów 1920" z Chorzowa: **22.30** wiadomości sportowe lokalne: **22.35** muzyka taneczna (płyty).

Czwartek, 13 sierpnia

Kraków — 12.03 Hanka Ordonówna ... (płyty): **14.30** koncert popularny (płyty): Cz. I.: Ryszard Wagner: **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **17.30** muzyka operowa (płyty): **18.00** poradnik wycieczkowy: **18.10** 5 minut optymisty: **10.15** muzyka lekka (płyty): **22.30** lokalne wiadomości sportowe: **22.35** piosenki w wyk. Lucienne Boyer, i Maryli Karwowskiej (płyty).

Czwartek, 13 sierpnia

Łódź — 11.00 południowy koncert z płyt. W programie muzyka lekka i taneczna (płyty): **12.03** Ambroży Thomas: Uwertura do op. „Migon" w wyk. wielkiej orkiestry medjolańskiej (płyty): — **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe: **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **17.30** Jan Sebastjan Bach: sonata na skrzypce solowe (płyty z Warszawy): **18.00** muzyka (płyty): **18.15** duety operowe (płyty): **22.35** muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Feliksa Ptaszyńskiego. (Transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Berlin. Koncert ork. wojskowej. **Beromuenster.** Koncert orkiestrowy. **17.20 Wiedeń.** Koncert solistów. **17.30 Budapeszt.** — Recital fortepianowy.

18.00 Koenigswust. Muzyka popularna. **Paris P. T. T.** Muzyka organowa. **18.10 Bratisława.** Recital fortepianowy.

19.00 Moskwa (Kom.). Utwory Chopina (pieśni i utwory fort.). **Moskwa (WCSPS).** Koncert solistów. **19.05 Ryga.** Koncert symfoniczny. **19.10 Praga.** „Wiktorja i jej huzar" — operetka Abrahama. **19.25 Beromuenster.** Słowiańska muzyka skrzypcowa.

20.00 Anglja (Reg. Progr.). Koncert Chopinowski. **Sztockholm.** — Muzyka rozrywkowa. **Moskwa.** — **(WCSPS).** „Wesoła wojna" — operetka Straussa. **Wiedeń.** — Koncert wieczorny. **20.10 Koenigswusterhausen.** Muzyka ludowa. **20.20 Budapeszt.** Recital śpiewaczy. **Berlin.** Koncert Wagnerowski. **20.30 Paris P. T. T.** „Yes" — operetka Yvaina. **20.45 Rzym.** Wieczór oper. **Radio Paris.** Koncert symfoniczny. **20.50 Anglja** (Nat. Progr.). Koncert symfoniczny.

21.20 Budapeszt. Muzyka salonowa. **21.45 Bukareszt.** Muzyka taneczna.

22.00 Sztockholm. Koncert kameralny. **Anglja** (Nat. Progr.). — Koncert popularny. **22.10** „Wieczór w Praterze" — wesoła aud. wiedeńska. **22.15 Praga.** — Koncert popularny. **22.30 Anglja.** — (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **22.40 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.45 Berlin.** Muzyka nocna. **Radio Paris.** Muzyka taneczna.

23.15 Radio Paris. Muzyka lekka **23.40 Anglja** (Reg. Progr.). — Recital wiolonez. **23.45 Berlin.** — Muzyka taneczna.

1.00 Berlin. Koncert po północy.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

24)

— O, nie miej mnie pan za tak niską, za jaką sama mam siebie, — zawołała: — nie zapomniałam o niczem i nie zapomnę nigdy. Wiem, jak zimną, jak pełną winą muszę okazywać się panu. Ale te kwiaty są mi droższe od klejnotów, a za swoją niesprawiedliwość, za złość swoją, nienawidzę sama siebie. Za to, że tak spotykam pana, że tak usunęłam się od pana, że tak żyć mogę, jakgdybym nic panu dłużną nie była i że zapomniałam o pańskiej niezrównanej dobroci, muszę się zaliczać do najniewdzięczniejszych istot na ziemi.

W tej chwili stała się dlań znowu tem samem, czem kiedyś dlań była.

— Twoja lepsza natura nie zamarła jeszcze, — rzekł z wilgotnemi oczym. — zachowajże ją i nadal, a będzie dla ciebie większem bogactwem niż złoto.

— Czy zasłużyłam na to, czem jestem? — pytała siebie po jego odejściu.

Tam, na dole w pięknym kraju wina, w małym domku nadbrzeżnym żyła staruszka, która pielęgnowała i pieściła opuszczone dziecko, pozostawione na beznadziejną samotność i zgubę.

Z tamtej strony Alp, w mieście śmierci, wznosi się mauzoleum jej męża, któremu zawdzięczała cały blask jej obecnego życia, którego bezgraniczna trwała miłość darzyła ją czułością i oddaniem, pomimo, że ona wzajem nie odwdzięczyła mu się ani jedną pieszczotą.

A w tej chwili opuścił ją człowiek, względem którego popełniła cały szereg niewdzięczności.

— Czyż zasłużyłam na to, czem jestem? — myślała: — czyliż nie byłam podłą?

Ale myślenie miało tak mało miejsca w jej bezchmurnem życiu, że momenty tak poważnej skruchy bywały u niej nadzwyczaj rzadkie.

Że ona, tak wytworna, potężna wielka dama była kiedyś ubogą znajdką, o której jej mówił, wydawało się to niepodobieństwem.

Gorzko jej było wymusić w sobie to wspomnienie, że ten fakt istniał ciągle i że nie mógł zejść z tego świata.

Życie było dla niej zawsze tak piękne. Od tej chwili, w której trafiła na swój wybór, wszystkie okoliczności towarzyszyły jej ciągle i stale do nowej egzystencji, gdy się oderwała od dawnej i ani jedno westchnienie żalu nie dokuczyło nigdy jej nowym opiekunom.

Wspaniałomyślna i na daleką metę obrachowana przezorność starej księżnej wojewodziny otoczyła najsumienniejszą starannością to dziecko, w którem przewidywała przyszłą posiadaczkę swego nazwiska, a cała jej zręczność i energja były zwrócone na to, ażeby ukryć przed światem, że jej adoptowana córka była dzieckiem przypadku, i ażeby wykształcić na tak doskonałego członka najwyższych kół towarzyskich, że najbardziej krytyczne oko nie mogło się dopatrzeć najmniejszego błędu w jej zachowaniu się i postępkach. I trudy jej były uwieńczone bardzo pomyślnym skutkiem. Wszystkie nauki, jakich mogła udzielić jej wielka duma, wyrastały łatwo i szybko w pokrewnym jej umyśle wychowanicy. Mira nie okazała się wcale obcą dla swej zmienionej pozycji. Nosiła swoją purpurę, jakby urodzoną była dla niej.

— Jeżeli jest bękartem, — szeptała stara księżna, — to niezawodnie pochodzi ze starego rodu władców.

Podróże, częsta zmiana scenerji, nauka musiały wykształcić jej smak i dowcip. Podczas kilku lat na obczyźnie była usuniętą od wszelkich stosunków towarzyskich. Kościół nadał jej długi szereg świętych imion, nie nudząc jej hojnej opiekunki natrętnemi pytaniami.

Niekiedy nawet chciała zimna, zawsze sarkastyczna księżna widzieć więcej ciepłego serca w młodem stworzeniu, które przytuliła, a które nigdy nie poczuwało się do żadnej wdzięczności, ale ten jeden człowiek, który zdołał tego dokonać, był tułaczem.

W swej uporczywej gorliwości, ażeby zburzyć czystą dziecinną czułość dziewczęcą dla Tricotrina kuła bezwiednie broń dla męczarni własnego syna.

Gdy nareszcie przezwyciężoną została głucha namiętność, przeciwko której on walczył tak długo, i gdy przemówił, ażeby wraz ze swoją ręką ofiarować jej bajeczne bogactwa i wysokie stanowisko, zostało to przyjęte z uśmiechem. Krok ten nadawał jej ambicji trwałość szczęścia, oczekiwanego z tak gorącem pragnieniem.

— Będę księżną Lirą — pomyślała sobie z wyniosłym uśmiechem. — I, niestety, muszę być jego żoną, — dodała z westchnieniem.

Nagła ciężka choroba jej opiekunki przyśpieszyła ten związek. Ślub odbył się przy łożu starej księżnej, ażeby ani jedno tchnienie oszczerstwa nie dotknęło opinji tej, która miała nosić nazwisko odwiecznego rodu.

Wieść o tem małżeństwie dotarła z miasteczka austrjackiego, w którem rodzina księcia przebywała, do mieszkania matki Rozalji.

Przez wzgląd na żonę, książę porzucił tak długotrwałą nieobecność, przybliżył się nawet do pewnego dworu, od którego stronił, jako ode dworu uzurpatora. Młoda księżna stała się boginią swojej sfery.

Oszołomiona hołdami i uciechami, widziała urzeczywistnienie swoich marzeń, co nie wielu jest dane.

Jej sumienie zostało zagłuszone, jej wspomnienia zamarły. W jej sercu istniało tylko miejsce dla próżności. Miłość nie miała dla niej żadnego niebezpieczeństwa, wszystko przewyższająca miłość własna była jej podchodnią wobec wszelkich innych uczuć.

Śmierć męża, który zmarł samotny i opuszczony, poruszyła ją na chwilę.

Ale — była wolną, bezwzględnie wolną!

Z obowiązkowo narzuconego sobie ukrycia powracała do świata, potężniejsza, niż kiedykolwiek. Urok jej śmiechu podwyższał czar jej złota, którego teraz miała do woli.

Nikt a nikt się nie domyślał, że ta uwielbiana i otoczona takim blaskiem księżna a owa znajdka w lesie nad Loarą była jedną i tą samą istotą.

Utrzymywać ją tak długo w ukryciu, dopóki czas i ogłada nie przeistoczą jej zupełnie, tak, że nie trzeba się będzie obawiać jej poznania przez najbystrzejsze oko, było głównem staraniem jej opiekunów. Estmera i jego syna nigdy nie spotykała w życiu.

Tajemnicze opowiadania krążyły dokoła jej istoty, ale ręka jej opiekunki była dość potężną dla postawienia wysoko ponad wszelkie podejrzliwości swej wychowanki.

Ale jakkolwiek inni najzupełniej zapomnieli, ona sama nie mogła zupełnie zapomnieć, trzymając w ręku te białe i purpurowe kwiatki. Niekiedy przebiegała ją śmiertelna trwoga, że mściwa przyszłość stanie przed nią znienacka!

Uratowany zpośród płomieni

Tegoż dnia wieczorem najpiękniejsza kobieta wytwornego towarzystwa w mieście miała w ręku bukiecik kwiatów leśnych. Gdy Tricotrin, stojący w tłumie, poznał powóz dumnej pani i w jej ręku spostrzegł skromne kwiatuszki, niewysłowiona radość opanowała mu serce. Ten drobnieńki objaw wdzięczności odszkodował go za wiele gorzkich bólów.

Odwróciwszy się od jarzącego się światłem pałacu, powędrował wśród mroźnej nocy, dalej i dalej, aż do najuboższej okolicy miasta, w której przebywał świat występku, i dotarł do zarośli, stąd dochodził gwałtowny hałas. Z pustego placu, otoczonego wysokiemi drzwiami, buchał ogień, rozszerzający dokoła blask czerwony. Wielka ciżba wstrętnych postaci mężczyzn, kobiet i dzieci podrygiwała, wyjąc, w szalonym zachwycie.

„Widocznie zamierzają dokonać jakiejś zbrodni", — podszepnął Tricotrin, przyśpieszając kroku: — „nigdy nie bywają tak rozwścieczeni jak wobec przygotowań do najokrutniejszego mordu".

Tricotrin, którego uczucia ludzkiej miłości często wiodły do jaskiń grzechu i zbrodni, wiedział, że się zbliża do zgromadzenia najpodlejszych wyrzutków społeczeństwa, którzy nie cofają się przed żadnym krwawym czynem, ale wiedział również, że żaden z tych ludzi nie podniesie ręki na niego. Wszyscy go znali, wszyscy wiedzieli, że nie nienawiść, lecz miłość żyła w jego duszy, jakkolwiek nieustraszenie stawał im nieraz na przeszkodzie i wyrwał im niejedną ofiarę.

Przywieszony do słupa prężył się i kurczył pewien człowiek, do którego płomienie sięgały coraz bliżej.

Jednym susem Tricotrin znalazł się w środku ciżby, wyrwał jakiemuś chłopcu nóż, przypadł do słupa, przeciął sznury, krępujące ofiarę i skazanego odciągnął. Wszystko to stało się w mgnieniu oka, zanim się ludzie zorjentowali, co on uczynił.

Rzesza zdrętwiała, oniemiona zdumieniem i zgrozą.

W końcu dało się słyszeć jednogłośne wycie obłędu. Setka noży błysnęła dla odebrania skazańca.

— Oddać go nam! — ryczano

Tricotrin stanął na kamieniu; u jego stóp leżał ocalony. Oczy Tricotrina płonęły, jego biały włos rozwiał się na wietrze, jego wzrok spotykał nieustraszenie i groźnie skierowane ku sobie oczy

— Oddać go wam? — powtórzył: — czy myślicie, żem ja tak podły, tak nędzny, jak wy? Cóż on wam zawinił?

Historja skazanego została mu opowiedziana w pośpiechu. Przyłączył się do nich i żył z nimi jedynie po to, ażeby ich szpiegować: zdradziecko oddawać w ręce policji. Taki łotr i zdrajca tysiąckrotnie zasługiwał na śmierć i najstraszniejsze męki.

— Łotrostwo wielkie, to prawda, — rzekł krótko Tricotrin: — ale wy nie jesteście odpowiedniemi sędziami dla niego. Jak wy się sami zowiecie — djabłami, tygrysami, czy ludźmi? Do ostatniej nazwy nie macie żadnego prawa. Szpieg jest równie wstrętnym jak żmija, to przyznaję, ale to was nie upoważnia do spalenia go żywcem, a i wy sami jesteście za wielcy złoczyńcy, ażeby mieć prawo karania innych. I dwustu na jednego? Jak wam nie wstyd dopuszczać się takiej podłości?

Umiał traktować z tą niesforną rzeszą.

Gniewna wzgarda, nieustraszone potępienie poskromiło ich, ale niebawem żądza zemsty zyskała przewagę.

Otaczali go coraz bliżej i bliżej.

— Puszczać go, oddać go nam z powrotem!

Tricotrin zaśmiał się, wyzywając ich niejako.

— Oddać go wam? — zawołał: — precz, łajdaki! Schowajcie noże, mówię wam. Żądacie mojego życia? — Zbrodnia jest waszem rzemiosłem, wiem o tem. Ale ja nie mam ochoty umierać w waszej jaskini, szatany jedne. Ten człowiek zostanie u mnie, zapewniam was, a wy wiecie, że ja nigdy nie łamię danego słowa.

Tłum huczał bez końca:

— Oddać go nam!

Tricotrin stał nieporuszeny. Jakieś potężne ramię wyciągnęło się do szpiega, ale uderzenie, zadane pięścią Tricotrina, powaliło zbója na ziemię.

Ciżba znowu umilkła. Ci ludzie czuli zabobonną trwogę wobec jego siły.

Z niezmiennym spokojem, spoglądał na nich. Dygocący płomień stosu opromieniał jego majestatyczną postać i wyniosłe rysy jego twarzy, która patrzyła na nich z żałobnem współczuciem.

— Niech robi, co chce! — zawołał jeden głos z tłumu: — on mógłby mnie przebić swoim sztyletem, a jabym mu się nie oparł.

Był to przywódca zgrai, a słowa jego były prawem.

— O, to było dobrze powiedziane, Minaux, — rzekł Tricotrin. — Więc mi oddajecie tego człowieka?

— Tak, Tricotrin, weź sobie tego psa, on do ciebie należy.

— Dziękuję ci, przyjacielu, dziękuję wam wszystkim. Z miłości dla mnie uwalniacie jedną ze swych ofiar. O przyjaciele, jak chętnie oddałbym życie dla was, gdybym tylko mógł przez to okupić grzechy wasze!

Słuchali go pokornie i w milczeniu.

Płomienie pośrodku placu gasły powoli.

Tricotrin oddalił się, zabierając ze sobą skazańca.

Grek Canaris

Chwiejnemi krokami, prostując zbolałe członki, uwolniony łotr szedł za swoim zbawcą, nie podnosząc nań spuszczonych powiek.

Na pustym placu, gdzie nikogo nie było widać, Tricotrin stanął.

— Kto jesteś i skąd się tam wziąłeś? — zapytał. — Może mógłbym ci dopomóc do uczciwego istnienia.

Zdrajca spojrzał nań zamglonemi i jeszcze na pół opuszczonemi oczyma. Tricotrin przyjrzał się zbolałej twarzy i cofnął się ze zgrozą:

— Znowu! — poszepnął, — znowu!

Tamten nie słyszał go. Miał dotąd w uszach trzask płonących drzew na stosie i wizję rozbestwionego tłumu. Nie dowierzał poprostu swemu ocaleniu. Bezwiednie szedł za ręką, która go pociągnęła za sobą. Trwoga na wskroś go odrętwiła.

— Znowu, — powtórzył raz jeszcze Tricotrin. — Jak nieszlachetni jesteśmy jednak w najlepszym razie. Gdybym był wiedział, co to za jeden, może byłbym go zostawił swojemu losowi.

Posępnym wzrokiem spozierał na drżącą, bezradną, zczerniałą od dymu postać, którą wyrwał z otchłani piekła. Nieszczęśliwy, jeszcze obłąkany zgrozą, spojrzał, poznał oczy, wpatrzone w siebie, ukrył twarz w dłoniach i zawołał, drżąc na całem ciele:

— Umarli powstali z grobu!

Nieprzytomnie, trzęsąc się w konwulsjach, Grek Canaris runął na bruk przed Tricotrinem.

Noc stała się jeszcze burzliwszą. Deszcz i grad biły w powietrzu, a ciężkie krople marzły, padając na ziemię. Zostawi zemdlonego na tej szklistej powłoce, znaczyłoby go oddać na łup niezawodnej śmierci, której cotylko uniknął.

Dla człowieka, który nań spoglądał, był on więcej jeszcze niż zdrajcą. Był to jego wróg, którego zatrute szpony wpiły się głęboko w otwarty, szczery umysł chłopca.

Tłumiąc w sobie uczucie zemsty, Tricotrin podniósł nieprzytomnego i podźwignął go przez noc i burzę.

Okazji, którą mu dał do wydobycia się z upadku, nędznik nie wykorzystał, lecz padał coraz niżej i niżej.

Pomimo to dał mu jeszcze raz możność zmienienia się.

Nie było ani jednego człowieka w pobliżu, któryby mu pomógł do dźwigania ciężaru. Z trudem posuwał go naprzód aż do najbliższego szpitala.

Zadzwonił. Dzwonek rozległ się żałośnie w głuszy nocnej. Żelazna brama rozwarła się, a miłosierni bracia zajęli się chorym.

Tricotrin rzucił nań ostatnie wejrzenie.

„Gdybyś był za młodu prawym i szlachetnym, jakże inaczej działoby się teraz z nami obydwoma", — pomyślał i wszystkie te rzadkie, dzikie, okropne sny stanęły przed nim, które budzą się w nas na wspomnienie losu, już posiadanego i nagle oderwanego od nas na zawsze.

Nie zwracał wcale uwagi na gwałtowność burzy ani na deszcz marznący na ziemi. Jego myśli błądziły w przeszłości i rozważał, jak i co byłoby wtedy, gdyby kłamstwo tego umierającego łotra nie zmieniło było biegu jego chłopięcego życia, gdyby podły czyn zdrajcy nie skazał był go za młodu na wygnanie.

Wysokie stanowisko, potęga i wpływy, i wszystkie skarby zamożności byłyby doń należały, wawrzyny sławy byłyby wieńczyły mu skronie. Jego imię byłoby na ustach ludzi wytwornych, a nie w sercach ludu.

XI. IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Słomiany kostjum miss Poynton

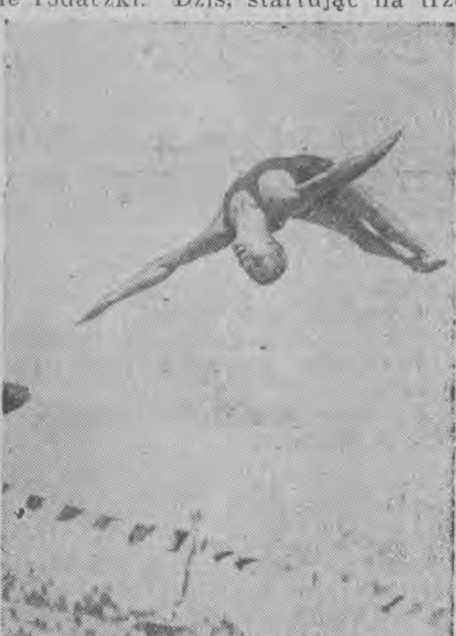
Expressem od specjalnego wysłannika

Berlin, w poniedziałek w nocy. Igrzyska berlińskie nie są pozbawione pewnych charakterystycznych typów. Do najbardziej popularnych należy znana Amerykanka Poynton Hill, zwyciężczyni olimpijska w skokach z



MISS DOROTE POYNTON

trampoliny w Los Angeles. Amerykanka startowała po raz pierwszy w Amsterdamie, jako 14-letnia dziewczyna, gdzie już wyróżniała się stylem i brawurą i gdzie wróżono jej złote medale. Rzeczywiście. W cztery lata póź w Los Angeles zdobyła złoty medal, dystansując starsze i bardziej renomowane rodaczki. Dziś, startując na trze-



Degener (USA) wygrał skoki.

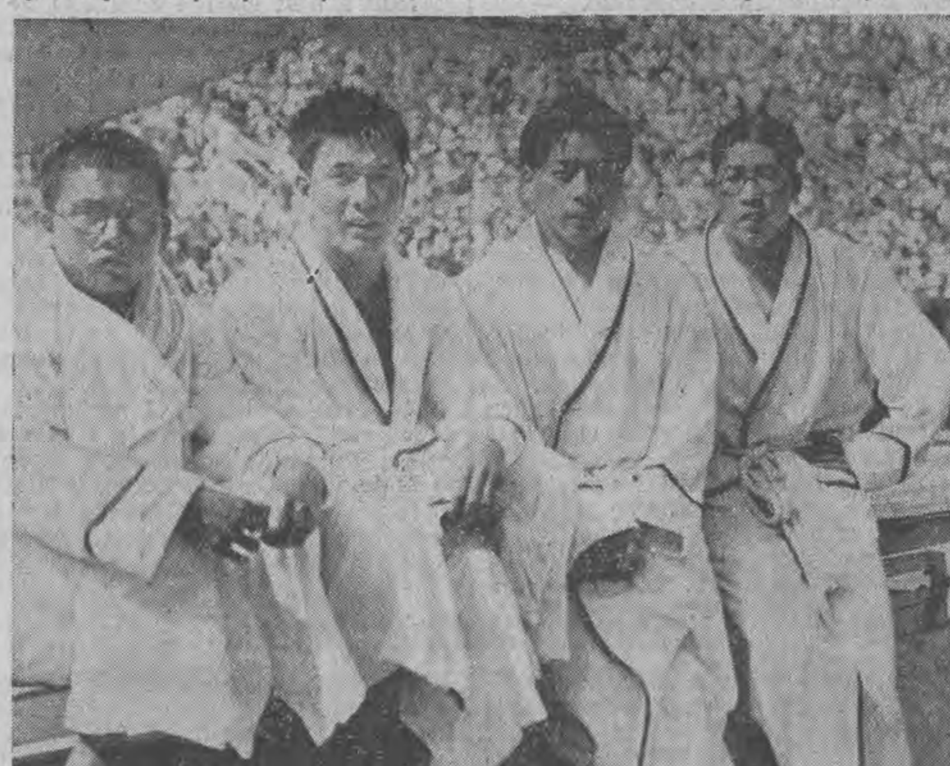
cich igrzyskach, jest faworytką na złoty medal.

Amerykanka startuje w bardzo oryginalnym kostjumie kąpielowym, utkanym ze słomy. Kiedy skacze z 10-metrowej wieży, jednym z najbardziej interesujących zagadnień jest problem, czy kostjum trzaśnie i rozleci się w kawałki, czy też wytrzyma gwałtowne uderzenie o wodę. Jak dotąd, na szczęście, obyło się bez wypadku.

Amerykanka jest wybitnie nowoczesnym typem dziewczyny. Pięknie zbudowana, popisuje się pięknie lakierowanemi paznogciami zarówno rąk jak i nóg. Lakier jest tak krwawo czerwony, że przebija nawet w wodzie.

*

USA skończyło właściwie już swą rolę, rolę zdobywcy złotych medali.



Fantastyczna sztafeta japońska 4×200. Od lewej Sugiura, Yusa, Arai i Taguchi.

Dziś odegrają jeszcze trochę roli w pływactwie i w boksie, ale na front wychodzi zdecydowanie Japonja.

Już podczas skoku o tyczce znawcy twierdzili, że zwycięstwo Amerykanina Meadowsa było raczej szczęśliwe. Gdyby bowiem Japończycy mieli dłuższe tyczki, zajęliby niewątpliwie pierwsze miejsca i pobili rekord światowy. Trener lekkoatletów amerykańskich twierdzi, że gdyby Japończycy mieli tyczki amerykańskie, t. zn. o pół metra dłuższe, doszliby niewątpliwie do wysokości 4,50 m, bijąc wszystkich rywali.

Ogólnie twierdzą tu, że co się odwlecze, to nie uciecze.

*

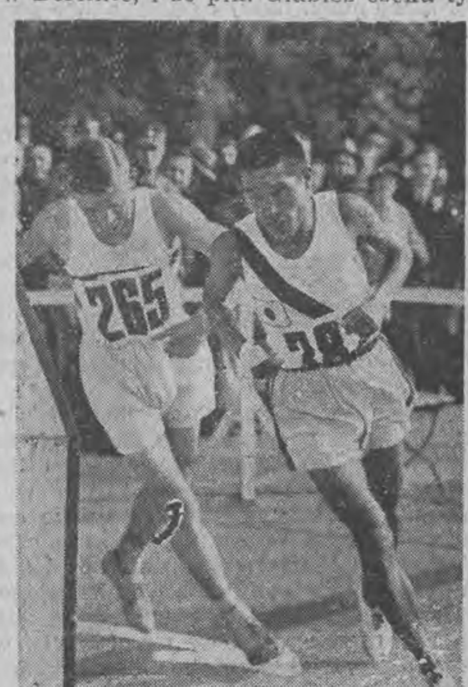
Włosy stanęły na głowie wszystkim trenerom pływackim, kiedy ogłoszono wynik sztafety 4 x 200. Japończycy w składzie Yuza, Sugiura, Taguchi i Arai przepłynęli dystans w czasie 8:56.1, bijąc swój dawny rekord olimpijski w Los Angeles o 2,3 sek. Poszczególni pływacy osiągnęli następujące czasy: Arai 2:12.9, Sugiura i Taguchi po 2:14.2 i Yusa 2:14.8.

W finale 400 m przewiduje się jako zdobywców trzech medali, trzech żółtych Japsów, chyba, że do tej wspaniałej trójki dołączy się Amerykanin Jack Medica. Chociaż kto to wie? Tak samo było i na 100 m dowolnym...

*

Drużyna polska w piłce nożnej doznała w ostatniej chwili znacznego osłabienia. Do zawodów półfinałowych z Austrją nie ma stanąć Scherfke, któremu odnowiła się kontuzja żebra. Scherfke ma wyciek.

W związku z tem mówią tu, z minami tajemniczemi, o sprowadzeniu Wilimowskiego. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że Wilimowski przebywa już w Berlinie, i że płk. Glabisz czeka tyl-



Zwycięzcy maratonu Japończyk Kitei Son i Anglik Harper dochodzą już do stadjonu.

ko na decyzję gen. Bończy - Uzdowskiego.

W każdym razie jest niedobrze.

*

Niemcy nie pomijają żadnej okazji, ażeby młodzieży szkolnej pokazać sportowców olimpijskich, reprezentujących najwyższą klasę.

W niedzielę podczas finałów sztafet umieszczono na stadjonie olimpijskim, na dachu trybuny, 18.000 uczniów i uczenic.

Na stadjon pływacki, na treningi wielkich pływaków pobiera się wstępne od widzów w wysokości 1 marki. Całemi natomiast grupami wpuszcza się bezpłatnie młodzież szkolną, która tu uczy się, podziwiając wielkich mistrzów.

I dziwić się potem, że Niemcy zdobywają największą ilość medali.

STEFAN ŚLIWIŃSKI.



Pisarski przegrał w boksie do Australijczyka Cooka. Na zdjęciu widzimy fragment walki (Pisarski odwrócony tyłem).



Holenderka Mastenbroeck jest najszybszą pływaczką świata. Wygrała ona 100 m dow.

Półfinały w szpadzie

Berlin. (Tel. wł.) Wieczorem zakończone zostały półfinały w turnieju indywidualnym na szpady. Niespodziankę sprawił Campbell-Gray (WB) wychodząc jako jedyny bez porażki. Polak Kantor zajął szóste miejsce a ponieważ do finału wchodzi pierwszych pięciu z każdego półfinału, odpadł od dalszych walk. Poza tem nieoczekiwanie, poraz pierwszy w historji olimpjad, nie weszli do finału wszyscy trzej Francuzi.

W grupie ćwierfinałowej Kantor wywalczył sobie 7 zwycięstw i pierwszą lokatę, kwalifikując się do półfinałów. Kantor przegrał tylko do 2 zawodników, a mianowicie do Szweda Drakenberga i Węgra Staffa, pokonał natomiast Włocha Ragno, Anglika Kampfela, Szwajcarja Juret, Duńczyków Guto i Christiana, Austrjaka Webera i Rumuna Miklescu.

Wyniki — szpada: półfinał I — 1) Cambell - Gray (WB), 2) Ragno (Wł), 3) Cornaggia (Wł), 4) Zalocostas (Gr), 5) de Beur (Belg), 6) de Eca Leal (Port), 7) Granfeld (Szwecja), Haro Oliva (Meksyk), Hauert (Szwajcarja); II — 1) Stasse (Belg), 2) Riccardi (Wł), 3) Silveira (Port), 4) Bay (Węgry), 5) Drakenburg (Szwecja), 6) **Kantor (Polska)**, 7) Fitting (Szwajcarja), 8) Lerdon (Niemcy). (ŚS)

Hokej na trawie

Indje — Japonja 9:0 (4:0). Gra ładna i szybka. Dla faworytów turnieju bramki zdobyli: Fernnandes, Shabban, Dian Chaud, Robpsingh i Bais.

Węgry — USA 3:1 (3:0). Węgrzy zdobyli prowadzenie przez dr. Margo (2) i Hary (1). Po zmianie stron przeważali Amerykanie, lecz zdołali uzyskać tylko jedną bramkę przez Sheafferta.

W turnieju pocieszenia grają: Szwajcarja, Danja, Belgja, Afganistan, Węgry i USA. W turnieju finałowym: **Indje**, Francja, Niemcy i Holandja. (SŚ)



TRZEJ ZWYCIĘZCY 10-CIOBOJU
Od lewej: Clark, Morris i Parker, wszyscy U. S. A.